



KRONIKA

DIECEZJI SANDOMIERSKIEJ

miesięcznik poświęcony sprawom diecezji

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”



REDAKTOR: KS. DR ST. KOTOWSKI.

Odbito w Diecezjalnym Zakładzie Graf.-Drukarskim w Sandomierzu.

TREŚĆ ZESZYTU.

Str.

Dział urzędowy.

Rozporządzenia Stolicy Apostolskiej:

Odpowiedź na przedłożoną wątpliwość	41
Dekret o Beatyfikacji i Kanonizacji Sługi Bożego Rafała Chylińskiego, kapłana z zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych	42

Rozporządzenia Diecezjalne:

Tekst modlitw w nabożeństwach dodatkowych, ustalony przez Episkopat Polski	43
Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie	45
Wezwanie na egzaminy trzechletnie	48
Termin egzaminów konkursowych	49
Plan wizytacji pasterskiej na rok 1950	50
Zmiany wśród duchowieństwa	51

Dział nieurzędowy.

Odbudowa kościołów po wojnie	52
Wybrane zagadnienia z historii pierwotnej	58
Sakramentalia — szkic liturgiczny	66
Z przeszłości kościołów diecezji — Ks. A. Bastrzykowski	72
Z życia Diecezji	83
Komunikaty	85
Ś. p. ks. Marian Folga	86
Nowe wydawnictwa	87

Rok 43.

Marzec — Kwiecień 1950 r.

Nr 2.



MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM DIECEZJI.

„Czyń każdy w swym kółku, co każe duch Boży, a całość sama się złoży”

DZIAŁ URZĘDOWY.

ROZPORZĄDZENIA STOLICY APOSTOLSKIEJ

11.

NAJWYŻSZA Ś. KONGREGACJA ŚW. OFFICJUM

Odpowiedź na przedłożoną wątpliwość.

(Acta Apost. Sedis, 1949, tom XLI, str. 650)

Wielu biskupów przedłożyło N. Ś. Kongregacji Św. Officjum następującą wątpliwość co do ważności chrztu św. w niektórych sektach.

W. Czy przy załatwianiu spraw małżeńskich chrzest św., udzielony przez szafarzy sekt Uczniów Chrystusa, Prezbiterian, Kongregacjonalistów, Baptystów i Metodystów z zachowaniem koniecznej materii i formy sakramentalnej, należy uznawać za nieważny z powodu braku potrzebnej intencji u ministra spełnienia tego, co czyni Kościół, lub co Chrystus ustanowił, czy też należy uważać za ważny, chyba że co innego udowodniono.

Kardynałowie wyznaczeni do obrony wiary i moralności, po wysłuchaniu opinii Konsultorów, odpowiedzieli na to dn. 21 grudnia 1949 r.

O. Na pierwszą część — *przecząco*, na drugą — *twierdząco*.

Ojciec św. na audiencji udzielonej następnego dnia Ase-sorowi tegoż S. Dekasterium zatwierdził decyzję Kardynałów i polecił ogłosić ją publicznie.

(—) Piotr Vigorita

Notariusz N. Ś. Kongr. św. Off.

Dekret

**o Beatyfikacji i Kanonizacji Sługi Bożego Rafała Chylińskiego,
kapłana z zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych.**

(Acta Apost. Sedis 1950, t. XLI, str. 149)

Wątpliwość

Czy jest rzeczą pewną, że wymieniony posiadał w stopniu heroicznym cnoty teologiczne wiary, nadziei i miłości i że odznaczał się kardynalnymi cnotami roztropności, sprawiedliwości, wstrzemięźliwości i męstwa, oraz innymi cnotami z tymi złączonymi?

(Streszczenie)

Sługa Boży Rafał Chyliński urodził się dnia 8 stycznia 1694 r. we wsi Wysoczko, woj. poznańskiego, z pobożnych rodziców Jana z Chylin Chylińskiego i Małgorzaty Marii z Kierskich i nadano mu imię chrzestne Melchior. Starannie wychowany odznaczał się wielką pobożnością i miłością bliźniego. Pragnąc całkowicie poświęcić się Panu Bogu, wstąpił w 1715 r. do zakonu Braci Mniejszych Konwentualnych, gdzie budował wszystkich swoją pobożnością i pokutą. Jego życie zakonne było jedną i całkowitą ofiarą dla bliźnich, którym służył aż do śmierci. Umarł dnia 2 grudnia 1741 r. w Łagiewnikach w opinii świętości.

Pod wpływem wielkiego nabożeństwa, jakie miano do zmarłego, już Papież Klemens XIV w 1772 r. wyznaczył specjalną Komisję, mającą zająć się sprawą jego kanonizacji. Podjęto sprawę w Komisji Wstępnej 20. III. 1945 r., w Komisji Przygotowawczej 22. IV. 1947 r. i 11. V. 1949 r. i w Komisji Generalnej wobec Papieża Piusa XII dnia 22. III. 1949 r.

Wreszcie dnia 13 maja 1949 r. wydano dekret, odpowiadając twierdząco na postawioną wyżej wątpliwość.

Rzym, 13 maja 1949 r.

(—) Kard. Micara, Prefekt

(—) Arcyb. Carinci, Sekretarz

ROZPORZĄDZENIA DIECEZJALNE

**Tekst modlitw w nabożeństwach dodatkowych, ustalony przez
Episkopat Polski.**

Episkopat Polski na konferencji swej, odbytej w dniach 3—4 stycznia 1950 roku, ustalił na podstawie pewnych dyrektyw Św. Kongregacji Obrzędów tekst niektórych modlitw w nabożeństwach dodatkowych, a mianowicie:

W Modlitwie Pańskiej: „...któryś jest w niebie...”

W doksologii „Chwała Ojcu:” „jak było na początku...”
„Wieczny odpoczynek” (nie „odpoczywanie”).

Imię Najśw. Panny: Maryja (Maryi, Maryję, Maryjo, Maryją).

Wiersz po „Vidi aquam”: „Et in lumine tuo” (nie: nomine).

W litanii do N. Serca Jezusowego usunięto wszystkie rażące błędy tłumaczenia Rytuału. Co do inwokacji „Victima peccatorum” wyjaśnia Kongregacja Obrzędów, że „peccatorum” jest drugim przypadkiem od peccatores, a nie peccata.

Po litanii loretańskiej następuje wiersz: „Módl się za nami Święta Boża Rodzicielko” i modlitwa „Concede — Daj nam sługom”, po czym dopiero można odmówić „Pod Twoją Obronę”.

W litanii do Św. Józefa nie zgodziła się Kongregacja Obrzędów na powtarzanie przed każdą inwokacją „Święty Józefie”.

W litanii do Wszystkich Świętych nie zezwoliła też Kongregacja na dodawanie patronów naszych, gdyż w żadnym przekładzie na języki współczesne tego nie ma.

W antyfonie „Pod Twoją obronę”, idąc za radą wybitnych polonistów, zatrzymano staropolskie „nie racz gardzić”.

Hymn „Tantum ergo” pozwoliła Kongregacja śpiewać po polsku. Nie intonuje go jednak celebrans, który po cichu odmawia „Tantum ergo” po łacinie, podczas gdy lud śpiewa cały hymn. Wiersz i orację śpiewa celebrans po łacinie. Należy nauczyć wiernych poprawionego tekstu „Przed tak wielkim Sakramentem”.

Konferencja Episkopatu ustaliła polski tekst litanii o Najświętszym Imieniu Jezus, litanii do Najświętszego Serca Pana Jezusa, litanii loretańskiej do Najśw. Maryi Panny, litanii do

św. Józefa, litanii do Wszystkich Świętych wraz z modlitwami oraz następujące inne jeszcze modlitwy:

Święty Boże.

Święty Boże, Święty mocny, Święty a Nieśmiertelny, zmiłuj się nad nami. (3 razy).

Od powietrza, głodu, ognia i wojny, wybaw nas, Panie. (3 razy).

Od nagłej a niespodzianej śmierci, zachowaj nas, Panie. (3 razy).

My grzeszni Ciebie, Boże, prosimy, wysłuchaj nas, Panie. (3 razy).

Przed oczy Twoje.

Przed oczy Twoje, Panie, winy nasze składamy,
A karanie, które za nie odbieramy, przyrównujemy.

Jeżeli uważamy złości, któreśmy popełnili,

Mniej daleko cierpimy, niżeliśmy zasłużyli.

Cieęższe to jest, do czego się znamy być winnymi,

A lżejsze to, co ponosimy.

Karę za grzechy dobrze czujemy,

A przecież grzeszyć poprzestać nie chcemy.

Wśród plag Twoich niedołężność nasza wielce truchleje,

Wszakże w nieprawościach żadna się odmiana nie dzieje.

Umysł utrapieniem srodze ściśniony,

A upór w złem trwa nic nie poruszony.

Życie w uciskach prawie ustaje,

Złych jednak nałogów swoich nie poprzestaje.

Jeżeli nawrócenia łaskawie czekasz, my się nie poprawujemy;

Jeżeli sprawiedliwie karzesz, wytrwać nie możemy.

Wyznajemy z płaczem w karaniu, czegośmy się dopuszczali;

A po nawiedzeniu zapominamy, czegośmy dopiero płakali;

Gdy miecz Twój na nas podniesiony trzymasz, wiele obiecuj;

A skoro go spuścisz, obietnicę wykonać nie chcemy. [jemy;

Kiedy nas karzesz, prosimy, abyś się zmiłował,

A gdy przestaniesz, pobudzamy Cię znowu, abyś nam nie folgował.

Oto nas masz korzących się Tobie, Wszechmogący Boże;

Wiemy, iż jeżeli miłosierdzie nie odpuści, sprawiedliwość

[słusznie nas zagubić może.

Racz nam tedy dać, o co żebrzemy, lubośmy nie zasłużyli,

Któryś nas z niczego stworzył, abyśmy Cię prosili.

Niechaj będzie.

Niechaj będzie pochwalony
Od nas wszystkich uwielbiony
Przenajświętszy Sakrament,
Ten niebieski Testament.

O salutaris Hostia.

O zbawcza Hostio, godna czci,
Co lud do niebios wieszysz bram:

Bój srogi nęka wiernych Ci,

Daj siłę, pomoc ześlij nam!

Jednemu w Trójcy Władcy ziem

Niech będzie chwała w każdy czas,

Niech On wiecznym życiem swym

W ojczyźnie rajskiej darzy nas! Amen.

Tantum Ergo.

Przed tak wielkim Sakramentem

Upadajmy wszyscy wraz,

Niech przed Nowym Testamentem

Starych praw ustąpi czas.

Co dla zmysłów niepojęte,

Niech dopełni wiara w nas.

Bogu Ojcu i Synowi

Hołd po wszystkie nieśmy dni,

Niech podaje wiek wiekowi

Hymn triumfu, dzięki, czci,

A równemu im Duchowi

Niechaj wieczna chwała brzmi. Amen.

Tekstów tych, ustalonych przez wszystkich Księża Biskupów, polecam na przyszłość wyłącznie się trzymać tak w czasie publicznego, jak i prywatnego odmawiania, lub śpiewania.

Sandomierz, dnia 14 marca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup

14.

Wezwanie na doroczne rekolekcje kapłańskie.

W myśl statutu 24 § 3, I-go Synodu D. S., oraz zgodnie z przepisem kan. 126 C. J. C., proszę by przybyli do San-

domierza dla wzięcia udziału w tegorocznych ćwiczeniach duchownych, mających się odbyć w Seminarium Diecezjalnym, poniżej wyliczeni księży. Gdyby dla którego z wezwanych Księży wyznaczony termin okazał się niewygodnym, może zamienić się z konfratrem, wezwanym na inną partię, po uprzednim powiadomieniu Kurii Diecezjalnej lub Ks. Rektora Seminarium.

W pierwszej partii, rozpoczynającej ćwiczenia duchowne 3 lipca wieczorem, a kończącej 7 lipca przed południem.

Księża: Adamczyk, Arlitewicz, Babski, Bełczowski, Bilnicki, Boduszek, Brudnias, Buczkowski, Cegłowski, Chałupczak, Chołoiński P., Cieluba, Cukrowski, Czuba, Drabowicz, Dudela, Duraziński, Dziadowicz, Flont, Felikszewski, Fornalski, Gąsiorowski, Gawęcki, Godzisz, Gołębiowski, Granat Józef, Gruszka, Grębowiec, Jagiełło Bolesław, Jakubowski, Jaworski Janusz, Jurek, Kaczmarzski Bronisław, Kaczmarzyk, Kasprzycki Antoni, Kniedziałowski, Kostecki, Krakowiak Michał, Kras, Krawczyk, Krysiński, Kucharczak Władysław, Kwarciniński, Kwiatkowski Wincenty, Kwieciński Stanisław, Legięć, Lipidalski, Łobodziński, Łyczek, Malewski, Marzec, Michalski Tadeusz, Młodzeniec, Morawiecki, Nowak Władysław, Nowakowski Władysław, Nowicki, Orlik, Paduszyński, Pawlik, Pelc, Piwowarczyk, Popiołkiewicz, Powęska, Pytkowski, Rączkiewicz, Rejdak, Ronduda, Sadza, Sendys Franciszek, Siedlecki, Skrok, Słaby, Smulczyński, Socha Stanisław, Sperzyński, Stachura, Sroczyński Piotr, Sułeczki, Surdacki, Świerczek, Sinka, Szeląg Adam, Szczepański Antoni, Szumański Paweł, Ścisłowski, Śmigielski, Telus, Turbiarz, Wadowski, Wąsik, Wieczorek Zyg., Włodarski, Wójcik Marian, Wroniszewski Józef, Wróbel, Zagner, Zdąbłasz, Zelańkiewicz.

W drugiej partii, rozpoczynającej rekolekcje 10 lipca wieczorem, a kończącej 14 lipca przed południem.

Księża: Adamski Jan, Aleksiewicz, Banaś, Bieganowski, Bitny Szlachto, Bojarczak, Budziński, Bystrzejewski, Chojnacki, Chyżewski, Cieślakowski Eugeniusz, Cizła, Dąbrowski Czesław, Drewnowski, Dudziński, Dusiński Julian, Dziubek Władysław, Florkiewicz, Fochtman, Gajewski, Gawroński, Giżycki, Głabiński, Głogowski, Goliński, Górski Edw., Grzebalski, Jagiełło

Jan, Janicki, Jaskulski, Jędrasik, Kacperski Roman, Dunikowski, Kadłubiec, Karbowski, Kaszewski Feliks, Koba, Kasiński, Krakowiak Walenty, Krasa St., Król Stanisław, Krzysztofik, Kucharczyk, Kuśmierczyk, Kwaśniak Ignacy, Kwiatkowski Z., Lisak, Lipiński, Lucima, Madejski, Maliński, Matysiak, Michalski Stan., Mochocki, Muszalski, Nagrodkiwicz, Nowak Piotr, Nowocien, Ormiański, Ośka Mieczysław, Pacek, Paszkiewicz, Petryszak, Piechota, Podgórski, Popkiewicz, Praga, Rafalski, Rdzanek, Rodkiewicz, Rajkowski, Sajdak, Segiet, Słabek, Skwarliński, Słapczyński Karol, Słyk, Sorbian Franciszek, Sroczyński Józef, Strzelecki Karol, Stępień Józef, Suwara, Szerszeń, Szeląg Stanisław, Szewczyk, Szymański Adam, Śpiwankiewicz, Tomaszewski, Tytko, Trawczyński Włodzimierz, Wędzikowski, Wiśniewski, Wojciechowski, Wójcik Walenty, Wronski, Wysocki Piotr, Żak, Zejdlar, Zwolski, Żmigrodzki, Ziembicki, Ziółkowski Marcin.

W trzeciej partii, rozpoczynającej rekolekcje 17 lipca wieczorem, a kończącej 21 lipca przed południem.

Księża: Adamski Antoni, Assendi, Barański, Bień, Błaskiewicz, Bryński, Burek, Boratyński, Chlebny, Chrzanowski Edward, Cieślakowski Hieronim, Czechowski, Dębowski Marian, Drypa, Dumania Jan, Dutkiewicz, Dziubek Józef, Figarski, Gabryszewski, Gajos, Garbacz, Gliszczynski, Gołębski, Górka, Granat Wincenty, Gronkowski, Grzelak, Jakubaszek, Janik, Jarzyna, Jaworski Ignacy, Jeziorowski, Kacperski Wojciech, Kaczmarzski Jan, Kosiński Wacław, Kaszuba, Koceniak, Kolasa, Kozioł, Kosiński, Kamiński, Kubkowski, Kuraś, Kuropieska, Laurman, Leśniewski, Lewandowski, Łapiński, Major, Mazurkiewicz, Michałkowski, Molga, Moskal, Nadolski, Nita, Nowakowski Marian, Oktobrowicz, Olesiński, Ośka Wacław, Pałęga, Pałkiewicz, Pfadt, Pietruszka, Polakowski, Porębski, Prügier, Rączkowski, Resztak, Rola, Rzczkowski, Sałek, Sawicki, Siudek, Skórski Jan, Słapczyński Klemens, Smoliński, Sobczyk, Socha Franc., Spychała, Stępień Edw., Suligowski, Szczepaniak Stan., Szubstarski, Szymański Piotr, Śliwak, Ślusarczyk, Świechowski, Tuszyński, Uchański, Wlazło, Wiącek, Wilkowski, Wrona, Wydra, Zarębowicz, Zbroja Stan., Zdziebłowski, Zenka, Zych, Żywczyk.

W czwartej partii, rozpoczynającej rekolekcje 24 lipca wieczorem, a kończącej 28 lipca przed południem.

Księża: Adamski Mieczysław, Albert, Bastrzykowski, Bil, Boczarski, Brzeski, Byczkowski, Chaczek, Chołoiński Jan, Cieloch, Cieślakowski Wacław, Czernikiewicz, Dembowski Piotr, Dudek, Dumania Wincenty, Dyło, Ekiert, Figurski, Gac, Gałan, Gąsawski, Glibowski, Godzwon, Góralski, Gozdalski, Grudziński, Gul, Jakubiak, Jarosiński, Jedynak, Jończyk, Kapczyński, Karwacki, Kaszewski Wacław, Klimkiewicz, Król Jan, Kiersztejn, Kończyk, Kotowski, Kozłowski, Kruzer, Kucharczak Czesław, Kuraciński Eugeniusz, Kwaśnik, Lipiec, Liziniewicz, Łukasiewicz, Łukasik, Malczyk, Mąkosa, Misiak, Mroczek, Morawski, Niparko, Nowakowski Stan., Nowakowski Wacław, Olechowski, Oracz, Osuch, Papier, Pawłowski, Piętaś, Popiel, Popis, Pośpieszyński, Prząda, Rutkowski, Ręczajski, Rokicki, Runo, Sarnecki, Sikorski, Sęder, Skurski Stan., Skowron, Smoliński, Snopczyński, Sorbian Henryk, Staromłyński, Stradomski, Suchecki, Strzyż, Szczepanowski, Szczęsny, Szymański Bolesław, Śmiechowski Romuald, Świetlicki, Tomczyński, Ułanowicz, Warchoł, Węgliński, Wąs, Wolski, Wroniszewski Bolesław, Wyrzykowski, Zadęcki, Zbroja Franciszek, Zmysłowski, Zychnowski, Zybala.

Sandomierz, dnia 17 marca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

15.

Wzwanie na egzaminy trzechletnie.

W myśl przepisów kan. 130 C. I. C., oraz statutu 27-go Pierwszego Synodu Diecezji Sandomierskiej w roku 1950 obowiązani są stawić się w Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu o godz. 9 rano, dla złożenia egzaminów trzechletnich, stosownie do instrukcji podanej w rozporządzeniu z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r., poz. 27) następujący kapłani.

Na pierwszy egzamin w dniu 6 września b. r. Księża: Kwieciński Stanisław, Felikszeński Jerzy, Gronkowski Franciszek, Jaskulski Marian, Karbowski Piotr, Lucima Marian, Olechowski Stanisław, Skrok Stanisław, Sorbian Henryk, Wlazło Julian.

Na drugi egzamin w dniu 19 września b. r. Księża: Gałan Józef, Socha Stanisław.

Na trzeci egzamin w dniu 26 września b. r. Księża: Król Jan, Cieślakowski Eugeniusz, prócz tego ma jeszcze złożyć egzamin z wymowy kościelnej, Jakubiak Tedeusz, Lipidalski Józef, który dodatkowo ma powtórzyć egzamin z teologii dogmatycznej, Molga Jan, Tuszyński Stanisław, Bień Wincenty, Niparko Aleksander, Suligowski Józef.

Sandomierz, dnia 20 marca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

16.

Termin egzaminów konkursowych.

W bieżącym roku egzaminy konkursowe odbędą się 21 czerwca, 27 września, 25 października i 23 listopada, o godz. 9-ej rano w Kurii Diecezjalnej w Sandomierzu.

Program tych egzaminów podaje rozporządzenie z dnia 16 września 1941 r. (Kronika D. S. 1941 r., poz. 27).

Do złożenia egzaminów mają stawić się niżej wymienieni Księża wraz ze świadectwem Ks. Dziekana.

Grębowiec Stanisław, Liziniewicz Stefan, Wawer Józef, Piechota Jan, Chaczek Jan, Kras Józef, Piwowarczyk Marian, Sorbian Franciszek, Stachura Bonawentura, Wróbel Stanisław, Goliński Stefan, Michalski Stanisław, Olesiński Franciszek, Sikorski Stanisław, Giżycki Józef, Janik Stanisław, Kamiński Aleksander, Uchański Jan, Chyżewski Juliusz, Garbacz Tadeusz, Głogowski Bronisław, Krakowiak Walenty, Lewandowski Czesław, Marzec Ignacy, Siudek Roman, Wiśniewski Franciszek, Dutkiewicz Wacław, Mroczek Stefan, Podgórski Stanisław, Skowron Michał, Skwarliński Bolesław, Rączkiewicz Władysław, Wąsik Tomasz, Florkiewicz Czesław, Kończyk Kazimierz, Nowicki Józef, Pałęga Antoni, Szeląg Adam, Banaś Julian, Dudela Stanisław, Gawroński Stefan, Kaczmarek Bronisław, Szymański Bolesław, Wieczorek Zygmunt, Albert Jan, i ma złożyć dodatkowy egzamin z liturgii, Bieganowski Tadeusz, Bystrzejewski Jan, Mazurkiewicz Roman, Prząda Władysław, Żelaśkiewicz Jan, Kaszuba Bronisław, Dyło Stanisław,

Adamski Mieczysław, Śliwak Józef, Cieślakowski Wacław,
Pytkowski Stanisław, Słyk Stanisław, Popiel Marcin.

Wszyscy wyżej wymienieni kapłani obowiązani są przygotować się należycie i przybyć na egzamin we właściwym terminie.

Sandomierz, dnia 20 marca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

17.

Plan wizytacji pasterskiej na rok 1950.

Ks. Biskup Ordynariusz:

1. Białaczów	przyjazd	14 maja	godz. 16
2. Sołek	"	15 "	" 16
3. Petrykozy	"	16 "	" 16
4. Kunice	"	17 "	" 16
5. Skrzynno	"	18 "	" 16
6. Garbatka	"	20 "	" 16
7. Ciepiałów	"	21 "	" 16
8. Lipsko	"	22 "	" 16
9. Wąchock	"	27 "	" 16 (koleją)
10. Sandomierz par. św. Józefa	"	29 "	" 8 rano
11. Iłża	"	3 czerw.	" 16
12. Jasieniec Iłżecki	"	5 "	" 16
13. Mirzec	"	5 "	" 16
14. Słupica	"	7 "	" 8 rano
15. Radom	"	8 "	" (Boże Ciało)
16. Skaryszów	"	8 "	" 16
17. Jedlińsk	"	10 "	" 16
18. Wyśmierzyce	"	11 "	" 16
19. Stromiec	"	12 "	" 16
20. Daromin	"	18 "	" 8 rano
21. Chybyce	"	23 "	" 16
22. Pawłów	"	24 "	" 16
23. Suchedniów	"	25 "	" 16
24. Baćkowice	"	8 lipca	" 16
odjazd		9 lipca	do Sandomierza

Ks. Biskup Sufragan:

1. Wrzeszczów	przyjazd	5 maja	godz. 16
2. Wrzos	"	6 "	" 16
3. Wieniawa	"	7 "	" 16
4. Mniszek	"	8 "	" 16
5. Wysoka	"	9 "	" 16
6. Denków	"	10 "	" 16
7. Momina	"	11 "	" 16
8. Strzyżowice	"	25 "	" 16
9. Mydłów	"	26 "	" 16
10. Iwaniska	"	27 "	" 16
11. Niemirów	"	28 "	" 16
12. Beszowa	"	30 "	" 16
13. Niekrasów	"	31 "	" 16
14. Skarżysko Kam. par. N. S. J.	"	7 czerw.	" 16 [B. Ciało]
15. Dwikozy	"	10 "	" 16 (koleją)
16. Zawichost	"	15 "	" 16
17. Bidziny	"	16 "	" 16
18. Ożarów	"	17 "	" 16
19. Gliniany	"	18 "	" 16
20. Wojciechowice - Stodoły	"	19 "	" 16
21. Przybysławice	"	20 "	" 16
22. Pawłowice	"	27 "	" 16
23. Bałtów	"	28 "	" 16
odjazd		29 "	do Sandomierza

Sandomierz, dnia 27 marca 1950 r.

† Jan Lorek, Biskup.

18.

Zmiany wśród duchowieństwa.

Kapelanem J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza został mianowany ks. Wiktor Prądyński C. M.

Stopień Magistra św. teologii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie otrzymał ks. Aleksander Szczęsny.

Zmarł w Krępie dn. 26 lutego, b. r. proboszcz tamtejszej parafii ks. Marian Folga.

DZIAŁ NIEURZĘDOWY.

Odbudowa kościołów po wojnie.

5. Parafia Włostów.

Parafia Włostów jest miejscem urodzenia Bł. Wincentego Kadłubka. Kościół parafialny z kamienia ciosowego zdaje się być zbudowany przez tamtejszego dziedzica Dunina Własta, o którym mówią, że zbudował w Polsce 70 kościołów. Obecny jego wygląd architektoniczny pochodzi z XV wieku, a cechą jego charakterystyczną jest piękna wieża kwadratowa i pindele, t.j. wysoki w kształcie kominów na facjatach nawy i sklepionego prezbiterium.

W czasie przyczółka w 1944 r. leżał w gruzach wspaniały ten zabytek, pozostała tylko nadwyrężona wieża bez dachu i poszarpane mury z wypalonym i zawalonym wnętrzem świątyni.

Taki sam los spotkał parafię, skąd ludność Niemcy ewakuowali, a zabudowania jej spaliły się w czasie walki w 98 %. Osieroconą parafię, a raczej opuszczone gruzы objął dn. 7 czerwca 1945 r. ks. proboszcz Tadeusz Garbacz. Nowoprzybyły duszpasterz spotkał na drodze dwie kobiety idące z motykami na kopanie kartofoli. Wówczas do nich przemówił, pytając „Gdzie to idziecie z motykami na początku czerwca? Idziemy, odpowiadają, kopać kartofle zeszłoroczne, aby piec z nich placki”.

Przestraszył się więc początkowo ks. Proboszcz, myśląc, że na takich gruzach i mając tak biednych parafian nie będzie mógł nic zrobić. Kiedy jednak stanął koło gruzów kościoła, aby pomodlić się, zebrała się koło niego gromadka rozjaśnionych, uradowanych ze łzami w oczach dzieci i starszych, cieszących się, że mają już swego proboszcza. Ten widok i ta radość zachęciły ks. Garbacza, oglądającego placówkę duszpasterską, do przyjęcia parafii z wiarą, że takie serca są zdolne do odbudowy kościoła nawet z popiołów.

Pracę swoją rozpoczął nowy ks. Proboszcz od uprzątnięcia gruzu w spalonym kościele i w spalonej plebanii. Po uporządkowaniu resztek świątyni zaczęła się zwózka drzewa na ko-

ściół, plebanię i zabudowanie gospodarcze. Pieniądze na to otrzymano z Wojewódzkiego Wydziału Kultury i Sztuki, od J. E. Ks. Bpa Ordynariusza J. Lorka, ze składek parafian i z przedstawień młodzieży tamtejszej. Na prędcę pokryto słomą kuchnię i pokój na plebanii, aby miał gdzie zamieszkać ks. Proboszcz i zaczęła się intensywna praca przy kościele.

Nie stać było parafię na zapłacenie robocizny, dlatego sami parafianie po pracy obrabiali drzewo. Sami oni wciągali je na kościół i zakładali dachy. Więźba dachowa stanęła już w sierpniu 1946 r. Dalsze prace według planu inż. arch. Józefa Jamroza, pod kierownictwem konserwatora dra Andrzeja Olesia, posuwały się szybko naprzód. Pokryto dach gontem, gdyż nie nadawała się blacha cynkowa ze względów architektonicznych, a tylko na wieżę można było dostać blachę miedzianą. Wnętrze kościoła wymalowano w dwu kolorach, ustawiono chór i zakupiono organy. Bardzo dużo wówczas pracy przy odbudowie kościoła i plebanii włożyła młodzież i dzieci. One niemal całe dni spędzały przy kościele. Duszą tej pracy był ks. Proboszcz T. Garbacz. On sam, często modlił się za dzieci przed Najświętszym Sakramentem, przechowywanym w zakrystii, aby nie stało się im nic złego przy pracy, gdy podawały gonty na dachach, gdy nosiły zaprawę murarską i gdy pomagały w pracy na wieży.

Jedną z największych podnień do pracy i ofiarności na rzecz kościoła, obok wiary i miłości do Boga i przywiązania do kościoła, była obecność Księża Biskupów: J. E. Ks. Biskupa Ordynariusza w czasie poświęcenia nowych dzwonów i J. E. Ks. Biskupa dra Franciszka Jopa w czasie wizytacji pasterskiej dn. 13 października 1946 r. i na poświęceniu organów.

Równie pięknie i ofiarnie jak odbudowanie, przedstawia się urządzenie wnętrza kościoła. Dziwnym zbiegiem okoliczności ks. Proboszcz, kiedy zaczął usuwać gruzы z zawalonego kościoła, pierwsza rzecz, jaką znalazł, były relikwie bł. Wincentego Kadłubka, które mimo gruzów walącego i palącego się pałapu kościoła zostały nienaruszone. Był to dobry znak opieki Patrona nad swoją okolicą, gdzie przyszedł na świat i na cześć którego mieszkańcy Karwowa, miejsca jego urodzenia, sprawili później feretron z wizerunkiem Błogosławionego swego Rodaka, Opiekuna.

Wiele pracy kosztowało wprawienie portalu i żeber sklepienia w prezbiterium z ciosanego kamienia kunowskiego.

Ofiarna bardzo młodzież zakupiła za skrzętnie zaoszczędzone grosze proporce i sztandary N. Marii Panny i św. Stanisława Kostki, aby stać przy nich wiernie i wytrwale. Za młodzieżą poszli starsi i dziś parafia Włostów posiada wszystkie niezbędne przedmioty liturgiczne, zakupione naprawdę za wdowi grosz.

Po odbudowie kościoła odrestaurowano spaloną plebanię, poprawiono murowane ściany, nakryto blachą, wprawiono wszystkie okna i przygotowano dwa pokoiczki i kancelarię. Równocześnie z plebanią odbudowano organistówkę i budynki gospodarcze.

Dziś uszczęśliwiona ludność zbiera się na wołanie pięknych i dźwięcznych dzwonów na nabożeństwa, jej śpiewom wtórują organy, odprawia się niekrwawa ofiara tak, jak przed wiekami i bujnie kwitnie życie Boże w tym zacnym i ofiarnym ludzie włostowskim, z którego wyszedł wielki nasz Patron, Błogosławiony Wincenty Kadłubek.

6. Kościół pofranciszkański w Zawichoście.

Kościół pofranciszkański w Zawichoście pochodzi z połowy XIII w. Wybudował go Bolesław Wstydlivy wraz z przylegającym klasztorem dla sióstr klarysek, których habit przywdziała błog. Salomea, siostra królewska. Położony na wzgórzu, z pięknym widokiem na Wisłę, był doskonałym miejscem do rozmyślań o sprawach Bożych. Tu więc, w tych murach, których czasy późniejsze nie oszczędziły, dokonywała się najpiękniejsza praca nad duszami Bogu poświęconymi i praca kulturalna oraz charytatywna w szpitalu i przytułku dla starców.

Niedługo jednak przebywa błog. Salomea w klasztorze zawichojskim. Częste odwiedziny krewnych rodziny królewskiej nie pozwalały jej na pełne oddanie się Bogu. Dlatego przenosi się do Skąły pod Krakowem, gdzie też dokonuje żywota.

Po klaryskach dziedziczą kościół i klasztor bracia Franciszkanie przez długie lata, bo aż do końca XVIII w. Kościół jednak pozostał, jako piękna pamiątka historyczna i architektoniczna. Architekturę kościoła opisał po przeprowadzeniu

dokładnych badań inż. arch. Józef Jamroz w broszurze p. t. „Kościół pofranciszkański w Zawichoście”, wydanej w Warszawie w 1948 r. Parafianie Zawichosta, mimo iż mają kościół parafialny, oceniają piękno i tradycję kościoła poklasztornego i dlatego są doń wielce przywiązani i dumni z niego. Jak też mogą, ratują zabytek od zniszczenia. Jeśli nie mogą sami, odwołują się do ofiarności społeczeństwa polskiego, któremu Zawichost znany jest przecież z historii. Tą drogą kościół pofranciszkański, bo taką nazwę zatrzymuje, dźwiga się z wielu zniszczeń wojennych i przybiera na skutek nowych prądów w budownictwie coraz to nowy wygląd zewnętrzny i wewnętrzny.

Ostatnie, chyba najdotkliwsze zniszczenie i wypalenie kościoła w 1944 r., przyczyniło się dzięki pracy prof. Skórewicza i wspomnianego prof. arch. Jamroza do przywrócenia mu w odbudowie pierwotnej formy. Dzisiejszy bowiem wygląd tego kościoła zewnętrzny, przy ostrych szczytach i surowej ścianie wewnętrznej w cegle, oczyszczonej z wiekowych naleciałości tynków i mniej lub więcej udatnych malowideł, przypomina, zdaniem architektów, oryginalny, monumentalny i ubogi zarazem kościół klarysek z czasów jego budowania. Zaznaczyć należy, że wszystkie ściany kościoła i sklepienie prezbiterium są w stanie oryginalnym, czyli mają za sobą okragło 700 lat istnienia.

Ciekawym może być dla przyszłości wysiłek parafii Zawichost przy odbudowie tego kościoła, tak bardzo zniszczonego w r. 1944.

Sierpień 1944 r. Ludność Zawichosta w popłochu opuszcza swoje siedziby, chroniąc się w pobliskich dołach. W mieście opuszczonym grasują ostatnie oddziały niemieckie, rabując pozostawione mienie mieszkańców. Padają pierwsze pociski. Czwarta część miasta płonie, pozostawiając zgliszcza. W kilka dni potem w pierwszych dniach sierpnia zapala się od pocisków najpierw kościół parafialny, a potem i poklasztorny. Po kilku godzinach widać już tylko nagie i osmalone mury pięknych tych świątyń. Niedługo potem takiemu samemu losowi ulega całe miasteczko.

W czasie 6-miesięcznego frontu nad Wisłą parafianie odważniejsi pod osłoną nocy przekradają się do Zawichosta

od czasu do czasu, przynosząc stamtąd straszne wrażenie zniszczeń. Wreszcie 15 stycznia 1945 r. otwiera się droga powrotu do Zawichosta.

Pierwsi przybysze, narażeni na niebezpieczeństwo śmierci od min, zaczynają organizować na popiołach nowe życie ludzi pierwotnych.

Posługi religijne spełnia tymczasem ks. prob. Życiński z Trójcy, który zastał swój kościół nieuszkodzony.

Ale parafianie pragną swojego księdza i otrzymują go w osobie ks. Piotra Chołoińskiego, któremu Zawichost zawdzięcza odbudowę kościoła pofranciszkańskiego. Na Wielkanoc 1945 r. ma się odbyć pierwsze nabożeństwo w Zawichoście. Wybrano na ten cel sklepioną, ale odrapaną kaplicę M. B. Szkaplerznej przy kościele poklasztornym. Ale jak do niej dojść, kiedy w nawie kościoła pełno gruzu. Na oznaczony dzień zbiera się cała parafia z narzędziami pracy, aby zrobić drogę do kaplicy i oczyścić jej wnętrze, bo święta blisko. Trzeba było widzieć zapal tych ludzi do pracy i tęsknotę do nabożeństwa w swojej parafii. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności u jednego stolarza pozostał ołtarz drewniany, wykonany kiedyś dla innego kościoła, a niewykupiony. Wstawiono go od razu do tej przygotowanej kaplicy. Ileż to było radości! A potem dekoracja ołtarza: obrusy, kilimy i inne drobiazgi. Pierwsza Msza św. odprawiła się w Wielki Czwartek wśród gorących łez radości i żalosnych wspomnień przeszłości. Padał deszcz, sklepienie nienakryte dachem przeciekało, przeciągi, wobec braku drzwi i okien wprawiały ludzi w drżenie od zimna, ale to wszystko nic, bo to przecież wyteńskione pierwsze nabożeństwo w parafii.

A potem przyszły pierwsze zbiórki ofiar na odbudowę kaplicy. Zadziwiająca wprost ofiarność. Skąpiono sobie najpotrzebniejszych rzeczy, ale na kościół zawsze się ofiara znalazła. A ile tych zbiorów był! Nieomal każdego tygodnia, bo ciągle nowe potrzeby się wyłaniały.

W ten sposób kaplica została nakryta dachem prowizorycznym, wewnątrz otynkowana i przyozdobiona.

Ktoś znów przywiózł fisharmonię. Trzeba było ją kupić, bo w kościele tak głucho. Znów zbiórka. A potrzeba było aż 17.000 zł. I to się wkrótce znalazło.

A później szły sprawunki dalsze: dywan jeden i drugi. Za pośrednictwem p. Konserwatora w Kielcach parafia otrzymała przydział drzewa budowlanego pod Ożarowem. Zwózka tego drzewa do Zawichosta mogła zadziwić niejednego. Ludziska jak mogli, kombinowali wozy i zaprzęgi, o suchym kawałku chleba dzień w dzień jechali do lasu po drzewo.

W tym czasie nowy cios ze strony gwałtownej przyrody. Burza huraganowa zwała pozostałe na kościele dwa szczyty: frontowy i wschodni, ten ostatni z czasów pierwotnych. Jakby na pociechę parafianom w tym też czasie przychodzi pierwsza pomoc od Ministerstwa Kultury i Sztuki w pieniądzu. Zjawia się inżynier, skierowany tu przez Ks. Biskupa i stopniowo zaczyna się systematyczna odbudowa kościoła.

Zaczęto formować dach nad prezbiterium. Do zimy widziało się już z daleka koronkowe wiązanie dachu.

Dzięki staraniom inż. arch. Jamroza udało się zainteresować Ministerstwo Kultury i Sztuki na dobre tym zapomnianym zabytkiem. Zaczęły się wizytacje pp. architektów z Warszawy i stopniowo zaczęły napływać coraz poważniejsze fundusze na odbudowę.

Tą drogą w ciągu czterech lat nakryto kolejno cały kościół dachem, dobudowano wszystkie trzy szczyty i oczyszczono wnętrze prezbiterium z tynków, odsłaniając wspaniałe słuźki, będące podstawą dla żeber sklepienia, podobno jedyne w Polsce, bo układane warstwami z kamienia i cegły naprzemian.

Ogólnie z funduszy Ministerstw Kultury i Sztuki i Odbudowy parafia otrzymała 6 i pół miliona zł. Jeśli chodzi o wkład parafii, to wyniósł on około 2 milionów zł w gotówce i materiale oraz robocizna.

Od 1949 r. już żadne subwencje nie przychodziły. Zato parafianie, którzy trochę okrzepli na siłach, coraz to nowe sprzęty fundują do kościoła. A więc prowizoryczny, ale dość okazały ołtarz, konfesjonał, wprawienie wszystkich okien (5 okien w prezbiterium wysokich na 6 metrów). Obecnie robi się posadzkę cementową w nawie. Napłynęły też poważniejsze ofiary ze strony parafian w postaci ornatów, chorągwi, bielizny kościelnej, nie licząc w tym względzie rzeczy, otrzymanych za pośrednictwem Kurii Diecezjalnej, z ofiar Polonii Amerykańskiej.

W obecnym stanie nabożeństwa odprawiają się w prezbiterium, urządzonym już dostatecznie, a wspinałym dla oka znawcy w swojej architekturze.

Po ofiarnym odbudowaniu kościoła pofranciszkańskiego, czeka na odbudowę w Zawichoście drugi zabytek jeszcze starszy, nie mniej drogi dla naszej kultury i równie ukochany przez mieszkańców tego odwiecznego grodu, a jest nim ciosowy kościół parafialny, który wypalony w czasie wojny da się łatwo odbudować. Parafian nie stać na odbudowę drugiego kościoła, ale może da Bóg, że znajdą się wspinałomyślni dobroczyńcy, którym drogie jest to miejsce i ten piękny starodawny kościół, sanktuarium naszej przeszłości religijnej i narodowej.

WYBRANE ZAGADNIENIA Z HISTORII PIERWOTNEJ.

(ciąg dalszy).

2.

Obecnie periodyzm ma coraz mniej zwolenników, zwłaszcza od czasu ogłoszenia przez papieża Leona XIII encykliki „Providentissimus Deus” (18. XI. 1893 r.), w której czytamy: „Święci pisarze, albo raczej Duch Boży, który przez nich mówił, nie chciał pouczać ludzi o tych rzeczach (to jest o istotnej naturze świata widzialnego), jako niemających dla zbawienia żadnego pożytku. Przeto pisarze święci, zamiast dokładnie badać zjawiska przyrody, opisują i przedstawiają te rzeczy niekiedy w sposób przenośny, albo posługują się sposobem wyrażania się powszechnie za ich czasów używanym, co i dziś ma miejsce w życiu codziennym o wielu rzeczach, nawet u ludzi najuczeńszych. A jak w mowie popularnej przedstawia się rzeczy tak, jak one okazują się zmysłom, podobnie pisarz święty (jak mówi Doktor Anielski) „kierował się tym, co podają zmysły”, albo sam Bóg, mówiąc do ludzi, dostosował się, aby być przez nich zrozumiałym, do ich sposobu wyrażania się o rzeczach”¹. Tę samą naukę głosi Pap. Komisja Biblijna

¹ „Providentissimus Deus”, Ench. Bibl. n. 106.

(30. VI. 1909),¹ pap. Benedykt XV w encyklice „Spiritus Paraclitus”,² pap. Pius XII w encyklice „Divino Afflante Spiritu”.³

3. Tłumaczenia częściowo naukowe.

Istnieją dwa: a) *konkordyzm umiarkowany* i b) *periodyzm idealistyczny*.

a) *Konkordyzm umiarkowany*. Opiera się na dwóch założeniach: 1. podane w ks. Genesis wyliczenie dzieł stworzenia ma charakter historyczny oraz chronologiczny i da się pogodzić z pewnymi danymi naukowymi, jak np. że rośliny ukazują się przed zwierzętami, ssaki przed człowiekiem etc.; 2. sześć dni opowiadania biblijnego to sześć dni naturalnych, 24-godzinnych; autor jednak nie chciał twierdzić, że Bóg naprawdę w ciągu 6 dni stworzył wszystko (de facto świat powstał w ciągu długich okresów); autor celowo posłużył się w swoim opowiadaniu dyspozycją sześciu kolejnych dni, by w ten sposób zwrócić uwagę na sakralny, liturgiczny charakter tygodnia starotestamentowego.

Na pierwszy rzut oka teoria powyższa może się podobać, ale przy bliższym przyjrzeniu się łatwo zauważyć, że nie osiąga ona swojego głównego celu, to jest uzgodnienia całkowitego Biblii z nauką.

Według Gen. 1, 1. 2 świat w swoim pierwotnym stadium stanowił masę nieukształtowaną, wodnistą (massa aquosa), z której pochodzą wszystkie elementy, wszystkie byty świata widzialnego. Nauka natomiast głosi, że ziemia przeszła ze stanu gazowego do stanu rozgrzanej mgławicy, a następnie dopiero skorupa ziemska uległa stwardnieniu. Genesis uczy, iż Bóg stworzył najpierw rośliny według ich gatunków, potem zwierzęta, że Bóg umieścił planety na firmamencie już po stworzeniu światła i roślin. Nauka natomiast przyjmuje za rzecz pewną, udowodnioną, że istniało już 20.000 gatunków zwierząt, a niewiele gatunków roślin, że słońce jest źródłem światła dla ziemi, że ziemia odłączyła się od słonecznej mgławicy, że rośliny nie mogły istnieć bez słońca.

¹ DB. n. 1947.

² „Spiritus Paraclitus”, Ench. Bibl. n. 467.

³ „Divino Afflante Spiritu”, AAS, 35, 1943, 293.

Wyciągamy więc wniosek, że periodyzmu nawet umiarkowanego nie można uważać za teorię prawdopodobną.

b) *Periodyzm idealistyczny*. Świat nie powstał nagle, czy w ciągu 6 dni, ale formował się w ciągu długich okresów, jak to głosi nauka. Biblijna kolejność dzieł stworzenia nie ma charakteru historycznego, czy naukowego, ale jest to kolejność, porządek, jaki sobie wyobrażał nieoświecony lud. Hagiograf nie chciał pisać traktatu naukowego o powstaniu świata, lecz pragnął w sposób przystępny, popularny wyjaśnić stworzenie świata przez Boga. W przedstawieniu więc bardzo wzniosłej prawdy o stworzeniu świata przez Boga posłużył się formą literacką poglądową, dostosowaną do mentalności i poglądów na to zagadnienie ludzi prostych.

Zwolennicy jednak tej teorii popełniają pewną niekonsekwencję. Dni stworzenia starają się uzgodnić z nauką (przyjmując, że $y\ddot{o}m$ =period), kolejność zaś stwarzania przyjmują popularną, nie starając się wcale uzgodnić jej z nauką. Tekst biblijny nie pozwala na takie rozróżnianie. Trzeba więc być konsekwentnym i albo wszystko uzgadniać z nauką, albo całe opowiadanie biblijne wyjaśniać sposobem przedstawienia popularnym, nienaukowym. Należy wreszcie dodać, że teoria ta przedstawia właściwie te same trudności, co periodyzm skrajny.

4. Tłumaczenia pozanaukowe.

Tak zwane tłumaczenia naukowe, przypisujące opowiadaniu biblijnemu pełną wartość naukową, są obecnie na ogół zarzucone. Powstają dwie nowe teorie, a mianowicie: a) teoria wizjonistyczna F. Hummelauera oraz b) teoria idealistyczna, zwana też przez A. Fernandezę teorią historyczno-artystyczną.

Obydwie te teorie głoszą, że opisowi biblijnemu nie należy przypisywać charakteru naukowego. Omówimy je obszerniej.

a) *Wizjonizm F. Hummelauera*. Opowiadanie biblijne o stworzeniu świata ma charakter historyczny (w tym sensie, że podaje fakt historyczny, a nie fikcyjny, zmyślony) i zawiera na piśmie objawienie dane Adamowi o tym, jak powstał świat. Objawienie takie było bezwzględnie konieczne, ponieważ nikt z ludzi nie był świadkiem stworzenia świata, czy jego stop-

niowej ewolucji, a mogło być dane albo ustnie albo za pomocą wizji, co ostatnie O. Hummelauer uważa za prawdopodobniejsze. Powołuje się na fakt, że Biblia referuje nam różne objawienia podane właśnie za pomocą wizji, jak Iz. 10, 28; Jer. 1, 13; Ez. 9, 1; Dzieje Ap. 9, 12; w Gen. 2, 21 Adam został pouczony o stworzeniu Ewy również przez wizję. Bóg za pomocą jednej (albo raczej szeregu wizji) objawił Adamowi dzieje stworzenia świata. Prarodziec więc w szeregu kolejnych obrazów oglądał powstawanie świata, rozdział wód wyższych i niższych, powstawanie roślin, planet etc. Poszczególne wizje mogły być przedzielone okresem ciemności i jasności. Istota wizji, to jest przedstawienie faktu, że wszystko zostało stworzone przez Boga, ma charakter historyczny, natomiast kolejność stwarzania, cała dyspozycja opisu biblijnego nie konieczne muszą mieć charakter historyczny. „Tłumacz rozsądny powinien badać, co pochodzi z historii, a co należy przypisać widzeniu” — mówi Hummelauer.¹ Adam, otrzymawszy tą drogą objawienie, przekazał je następnym pokoleniom, aż wreszcie autor opisu biblijnego utrwalił je pod natchnieniem na piśmie. Tylko ta teoria tłumaczy dobrze, że rośliny i drzewa w ciągu jednego dnia osiągnęły w pełni swój rozwój, wydały owoce, że rośliny istniały już przed ukazaniem się słońca, zwierząt itp.

Przytoczona teoria może się wydawać prawdopodobną, ale według O. Ceuppensa należy ją odrzucić dla dwóch szczególnie racji: 1) brak jej uzasadnienia, 2) rodzi nowe nierozwiązalne trudności.

1. *Brak uzasadnienia*. Wszyscy katolicy godzą się, że o fakcie stworzenia świata przez Boga można dowiedzieć się tylko drogą objawienia, gdyż nikt z ludzi nie był świadkiem tego dzieła. Objawienie jednak może być dane w różny sposób: przez znaki widzialne, przez działanie na wyobraźnię, przez oświecenie umysłu. Hummelauer przyjmuje (w tym konkretnym wypadku) sposób oddziaływania na wyobraźnię. Dlaczego? Ponieważ, odpowiada, ten sposób objawienia podany jest jeszcze w innych miejscach Pisma Św., np. w księgach Izajasza, Jeremiasza, Ezechiela i innych. To jednak tylko dowodzi, że

¹ F. Hummelauer S. J., In Genesim, 1908, p. 71.

możliwy jest sposób dania objawienia przez oddziaływanie na wyobraźnię, nie dowodzi zaś, że tak de facto było w tym konkretnym wypadku. Hummelauer powołuje się na Gen. 2, 21. Hagiograf jednak nie mówi tam, że Adam dowiedział się we śnie o fakcie stworzenia Ewy, a tylko, że Ewa została uformowana w czasie, gdy Adam był pogrążony w głębokim śnie. Zresztą, gdyby nawet Adam dowiedział się o stworzeniu Ewy za pośrednictwem wizji sennej, jeszcze z tego nie wynika, że Adam dowiedział się o tym, co stanowi treść rozdz. I ks. Genesis, za pomocą wizji.

2. *Nierozwiązalne trudności.* Godzimy się, że teoria wizjonistyczna jest, absolute loquendo, możliwa, ale czy jest prawdopodobna, czy jest jedynym tłumaczeniem (jak twierdzi Hummelauer) opisu biblijnego?

Jeśli Adam dowiedział się o dziele stworzenia drogą wizji wyobraźniowych, należałoby powiedzieć, że opis Gen. 1, 1-2, 4a nie referuje wiernie tych wizji, ponieważ istnieją liczne podobieństwa między kosmogonią biblijną a pogańskimi. Powstaje więc cały szereg trudnych do rozwiązania pytań: jakie jest właściwie źródło tych wizji, w jaki sposób dotarły one do naszego hagiografa, czy podają one w sposób dokładny naukę przekazaną, objawioną Adamowi. Na te pytania wizjonizm nie daje odpowiedzi.

O. Hummelauer twierdzi, że Bóg zamierzał objawić tylko to, co stanowi główną, zasadniczą treść wizji, bynajmniej zaś nie chciał Bóg przez objawienie pouczać, jak długo trwał proces stwarzania świata, w jakiej kolejności zostały powołane do istnienia poszczególne byty.

Widzimy więc, że teoria wizjonistyczna nie wnosi właściwie nic nowego do naszego zagadnienia.

b) teoria idealistyczna lub historyczno-artystyczna.

A. Fernandez nazwał tę teorię: 1^o historyczną, ponieważ przyjmuje za fakt historyczny stworzenie wszystkich rzeczy, 2^o artystyczną, ponieważ układ zewnętrzny opisu biblijnego w 6 dniach jest pomysłem autora, a więc należy tylko do formy literackiej (artystycznej) zastosowanej przez hagiografa.

Pierwszorzędnym celem pisarza świętego było podać czytelnikom naukę o stworzeniu świata. Wszystkie rzeczy widzialne bez żadnego wyjątku mają swój początek od Boga, od Niego pochodzą drogą stworzenia z nicości. W dziele stworzenia okazują się w sposób widoczny przymioty Boga, jak Jego mądrość, wszechmoc; Bóg jest jedynym panem wrzeczności, stąd tylko Jemu należy się kult boski, a więc niedozwolony jest kult boski oddawany jakiemuś stworzeniu. Jest możliwe, że autor poza tym celem pierwszorzędnym pragnął także wykazać sobie współczesnym, że naród izraelski winien czcić, uznawać jednego tylko Boga, Jahwe.¹ Prawdy te hagiograf podaje w sposób popularny, dostosowany do poziomu współczesnych, by mogli oni łatwo pojąć charakter religijny opowiadania biblijnego. Autor nie miał wcale celu naukowego. O opisywanych rzeczach, czy zjawiskach wyraża się tak, jak wyrażał się przeciętny ówczesny człowiek, nie zgłębiając wewnętrznej natury rzeczy omawianych.

Ten charakter popularny kosmogonii biblijnej jasno wynika z użytych wyrażen, pojęć, z porządku, kolejności dzieł stworzenia, a wreszcie z czasu trwania dzieła stworzenia.

¹ Lepiej i jaśniej ujmuje to Ks. Stanisław Styś T. J. w książeczce p. t. „Biblijne ujęcie stworzenia świata wobec nauki”, Lublin 1947, str. 21—22:

„Chcąc sobie urobić należyte pojęcie o tym, co autor święty zamierzał powiedzieć w tym opisie, musimy dokładnie rozróżnić prawdy i fakty od sposobu ich przedstawienia. Otóż prawdy i fakty, które autor chciał wyłożyć, są następujące:

1. Bóg jest przed światem i ponad światem i jest Bogiem jedynym.
2. Świat i wszystkie poszczególne rzeczy stworzył Bóg z niczego, czy to bezpośrednio, czy pośrednio, tzn. z materii wprawdzie, którą jednak uprzednio powołał z nicości do bytu.
3. Bóg stworzył sam, bez niczyjej pomocy i bez oporu, mocą samego tylko rozkazu i w krótkim czasie — jest zatem wszechmocny.
4. Bóg stworzył świat według porządku, jakiego wymagała natura rzeczy, i to, co stworzył, było dobre — jest zatem mądry.
5. Człowiek jest koroną wszystkich dzieł Bożych i ma w sobie wyrażony obraz Boży. Ziemia jest stworzona dla niego i on ma nad nią panować.
6. Dwoje pierwszych ludzi zostało stworzonych jako mężczyzna i niewiasta, są zatem przeznaczeni do małżeństwa, które ma być monogamiczne.
7. Siódmy dzień tygodnia jest poświęcony Bogu, dlatego należy się w nim wstrzymać od pracy.

1. *Wyrażenia i pojęcia.* Aby czytelnicy dobrze zrozumieli, hagiograf musiał uciec się do pojęć popularnych, wyrażen wszystkim znanych. Było zaś ogólne przekonanie (nie tylko wśród Izraelitów, ale i wśród Babilończyków), że światło może istnieć niezależnie od źródła, że firmament to coś stałego, posiadającego okna i otwory, wspierającego się na słupach, oddzielającego wody „górne” od „dolnych”.

2. *Następstwo dzieł stworzenia.* Już św. Tomasz¹ odrzucał w kosmogonii biblijnej wszelki porządek chronologiczny, czy historyczny, przyjmując jedynie porządek logiczny (i to nie w znaczeniu filozoficznym, lecz ludowym, popularnym). Opis ks. Genesis nie jest bynajmniej kompletny, nie mówi o pochodzeniu wszystkich bytów widzialnych.² Hagiograf rozprawia o świecie tak, jak go oglądał w życiu codziennym. Rozpoczyna opis pierwszego dnia od stworzenia światła, gdyż światło, według popularnego przekonania, jest koniecznym warunkiem wszelkiego działania i służy do mierzenia czasu (bo powtarzający się stale 24-godzinny cykl ciemności i światłości jest dla człowieka prostego najlepszym sposobem mierzenia czasu). Po stworzeniu światła przystępuje Bóg do stworzenia trzech regionów (firmament, „otchłań” i ziemia), a następnie do ich przyozdobienia: firmamentu—ciałami niebieskimi, „otchłani”—rybami i ptactwem, wreszcie ziemi—zwierzętami i człowiekiem.

3. *Czas trwania dzieła stworzenia.* Tekst biblijny głosi, że świat powstał w ciągu 6 dni. Czy przyjąć dni 24-godzinne, czy też w znaczeniu długich okresów, periodów? Komisja Biblijna zostawia całkowitą swobodę egzegezie katolickiemu w tej kwestii.³ Kontekst biblijny zdaje się przemawiać za dniem 24-godzinnym, ale ponieważ nauka absolutnie nie może się na to zgodzić, należy więc odrzucić takie znaczenie.

Przyjrzyjmy się jednak jeszcze raz opisowi biblijnemu. Bóg nie potrzebował 24 godzin na powołanie do bytu jakiegoś dzieła, bo—jak mówi pisarz—„Bóg rzekł” i natychmiast

¹ Summa Theol., P. I, q. LXX, a. 1, o.

² Summa Theol., loco cit., ad 3-um.

³ Commissio Biblica, Enchir. Bibl. n. 339.

„stało się tak”. Zwróćmy też uwagę na fakt, że w ciągu 6 dni miał Bóg stworzyć 8 dzieł. Widać z tego jasno, że dyspozycja czasowa opisu biblijnego jest sztuczna. Czemu więc autor pisze o dniach? W Gen. 2, 2 czytamy: „i odpoczął (Bóg) w dzień siódmy od wszelkiego dzieła, które sprawił”. Bóg więc przedstawiony jest jako pilny pracownik, który po sześciu dniach czynności stwarzania odpoczął w dniu siódmym. Tekst Ex. 20, 8. 11¹ czyni wyraźną aluzję do Gen. 1, 1—2, 4a, by wykazać, że Bóg zobowiązuje człowieka wyraźnym przykazaniem, aby na wzór Boga człowiek pracował sześć dni, siódmego zaś dnia, w szabat, odpoczął. Należy wziąć też pod uwagę, że było wśród semitów popularne przekonanie, iż bóstwo (czy bóstwa) w niebie pędzi tryb życia analogiczny do ludzkiego na ziemi. Łatwo więc zrozumieć, że i hagiograf swoje opowiadanie o początku, stworzeniu świata ułożył, zawarł w 6 dniach pracy, przez co chciał pouczyć czytelników, iż praca Boga Stwórcy jest wzorem dla człowieka pracującego, że spoczynek sobotni jest z ustanowienia Bożego.

Wyciągamy więc wniosek: układ opowiadania biblijnego o stworzeniu świata w czasie i to w ciągu 6 dni, jest wymysłem autora, jest świadomie użytą sztuczną formą literacką.²

Z powyższych rozważań wynika—według O. Ceuppensa,—iż ze wszystkich teorii, tłumaczących biblijny opis stworzenia świata, za najlepszą należy uznać teorię historyczną-artystyczną. Nie stoi w żadnej sprzeczności z pewnymi danymi naukowymi, nie naraża tekstu świętego na ośmieszanie, usuwa, względnie wyjaśnia, wszystkie trudności, dobrze rozróżnia między elementem doktrynalnym a formą literacką opisu biblijnego.

¹ Ex 20, 8: „Pamiętaj, abyś święcił dzień sobotni; w. 11: „Przez sześć dni bowiem czynił Pan niebo i ziemię, morze, i wszystko, co jest w nich, a odpoczął dnia siódmego, i przetoż pobłogosławił Pan dzień sobotni i świętym go uczynił”.

² Por. Ks. St. Styś, dz. cyt., str. 25: „Rozłożenie i porządek następstwa dzieł heksaemeronu nie jest wynikiem ani szczególnego objawienia Bożego, ani głębokiego naturalnego wniknięcia w realny przebieg powstania świata, lecz jest wytworem planu artystyczno-literackiego autora”.

Literatura:

- Bartmann B., Die Schöpfung, Gott—Welt—Mensch, Paderborn 1928.
 Bea A., De Pentateucho, Roma 1933.
 Billot L., Dogma creationis an ex initio Geneseos demonstratur, Roma 1928.
 Ceuppens F., De Historia Primaeva, Gen. c. 1 ad c. 11, Roma 1934.
 Ceuppens F., Genèse, I—III, Bruges 1945.
 Ceuppens F., De Hexaameron, Gen. 1, 1—2, 4 a, Roma 1931.
 Ceuppens F., La Cosmogonie biblique, Liège 1942.
 Hummelauer F., Comm. in Genesim, Parisiis 1908.
 Kortleitner F. X., Sacrae Litterae doceantne creationem universi ex nihilo, Oeniponte 1935.
 Lagrange M. J., Hexaameron, Revue Biblique 5 [1896], 381—407.
 Mouilleron C., L'ordre de la Creation d'après l'Hexameron, Etudes Franciscaines, 46 [1934], 7—15.
 Ks. Józef Archutowski, Kosmogonia Biblijna. Ks. Rodzaju 1, 1—II, 4, w świetle starowschodnich opowiadań i nauki. Kraków 1934.
 Ks. St. Trzeciak, Dni stworzenia wobec astronomji, geologii i wykopalisk babilońskich. Przegląd Kościelny, II [1904], 1—22.
 Ks. Wilhelm Michalski, Starożytne dzieje biblijne, w świetle dokumentów najdawniejszych Wschodu z uwzględnieniem krytyki literackiej. Kraków, 1912.
 Ks. Stanisław Styś T. J., Biblijne ujęcie stworzenia świata wobec nauki. Lublin 1947, Towarzystwo Naukowe K. U. L., Wykłady i przemówienia, 18.
 opracował
 Ks. St. Legięć.

Sakramentalia

szkic liturgiczny.

„Consecrare et sanctificare digneris, Domine, manus istas per istam unctionem et nostram benedictionem: ut quaecumque benedixerint, benedicantur, et quaecumque consecraverint, consecrentur et sanctificentur in Nomine Domini nostri Jesu Christi”. Episcopus presbyterum ordinans in unctione manuum.

„Non ignorabit Praedicator Sacros Ecclesiae ritus, qui in sacramentis, in Divinorum Officiorum cultu, in tota denique ecclesiastica ratione instituti sunt, eorumque mysteria et significationes, quibus explicandis mentes fidelium accedantur ad pietatis studium”.

Synodale decretum Sancti Caroli Boromaei.

Przez siedem sakramentów Nowego Testamentu, jakby przez tyleż kanałów niebieskich, spływają na wiernych Chry-

stusowych zdroje nieskończonego Miłosierdzia Bożego, dając łaski i pomoc w siedmiu najważniejszych momentach życia ludzkiego na ziemi. Lecz poza takimi okolicznościami jak narodziny, dojście do wieku młodzieńczego, wybór stanu, upadek, zasilenie duszy w pokarm anielski, czy śmierć, jest dużo innych momentów, w których Kościół, jako matka troskająca się o swe dziatki, spieszy z pomocą, by przez namaszczenia, poświęcenia i modlitwę, oczy wiernych zwrócić ku niebu i stamtąd sprowadzić błogosławieństwo Boże. Obrzędy te są z ustanowienia Kościoła i tym zasadniczo różnią się od sakramentów, które są z ustanowienia Bożego. Sakramenta sprowadzają łaskę, jak uczy teologia, ex opere operato, czyli przez samo dzieło wykonane, o ile przy administracji zachowane były wymagane warunki. Skutek zaś sakramentaliów zależy od pracy wykonywującego (ex opere operantis), innych okoliczności im towarzyszących i od niezgłębionego Miłosierdzia Bożego.

Sakramentalia dzielą się na: konsekracje, namaszczenia i błogosławieństwa. Konsekracje (consecrationes) to te sakramentalia, w których pewne przedmioty przez namaszczenie ich świętą chryzmą, lub olejem świętym przeznaczają się do kultu Bożego. Ma to miejsce przy poświęceniu kościoła, ołtarzy, kielicha, pateny, dzwonów. Namaszczenia (unctiones) to znów sakramentalia, w których używa się olejów świętych, ale w stosunku do ludzi przeznaczonych do wyjątkowych posług. Ma to przede wszystkim zastosowanie przy namaszczaniu króla i królowej w dzień koronacji.

Pozostałe sakramentalia dzielą się na *uświęcające* (constitutivae) i *wzywające* (invocativae). Uświęcające to te, które, podobnie jak konsekracje, nadają charakter świętości przedmiotom oddanym do wyłącznego kultu Bożego. Do tego rodzaju zalicza się poświęcenie kościoła, kaplicy, cmentarza, soli chrzcielnej, szat i naczyń liturgicznych, jak również poświęcenie opatów, księży zakonnych. Do tej grupy zalicza się też poświęcenia świec, kadzidła, ognia, wody chrzcielnej i w kropielnicach, olejów, popiołu, palm, różańców, krzyżyków, obrazów, chorągwi. Poświęcenia wzywające (invocativae) odnoszą się do tych osób czy rzeczy, które nie przechodzą na szcze-

gólną służbę Bożą, pozostają w swym dotychczasowym stanie, tylko dzięki poświęceniu otrzymują specjalne łaski, czy przywileje. Do tej grupy należy zaliczyć błogosławieństwo wiernych, udających się z pielgrzymką, nowozaślubionej, niewiasty po porodzie dziecka, a nadto kamienia węgielnego, nowego domu, okrętu, mostu, kolei żelaznej, wina, chleba, pokarmów, owoców, zbóż i t.p.

Już w St. Testamencie kapłani z polecenia Bożego udzielali błogosławieństwa. Czytamy w ks. Liczb: *I mówił Pan do Mojżesza, rzekąc: Mów Aaronowi i synom jego: Tak błogosławić będziecie synom Izraelowym i rzeczenie im: Niechaj ci Pan błogosławi i niechaj cię strzeże! Niechaj pokaże Pan oblicze swoje tobie i niech zmiłuje się nad tobą! Niech obróci Pan twarz swoją ku tobie i niech ci da pokój. I będę wzywać imienia mego nad synami Izraelowymi, a ja im błogosławić będę* (Liczb, 6. 22—27). W księgę Kapłańską (9,22) znów napisane jest, że kapłan udzielił błogosławieństwa: „*wyciągnąwszy rękę do ludu*”. W Now. Testamencie Chrystus Pan słowem swym i przykładem zachęca do udzielania błogosławieństwa. Gdy wysyłał apostołów do głoszenia ewangelii, to pomiędzy innymi wskazówkami duszpasterskimi zalecił, by przy wejściu do domu prosili Boga o błogosławieństwo dla mieszkających. Powiedział bowiem: „*A wchodząc w dom, pozdrawiajcie go, mówiąc: Pokój temu domowi. A jeśli był on dom godny, przyjdzie nań pokój wasz, a jeśli nie był godny, pokój wasz wróci się do was.* (Mt. 10, 12, 13). Sam też Chrystus Pan udzielał błogosławieństwa np. dzieciom zbliżającym się do Niego, *kładąc na nie ręce, błogosławił je* (Mr. 10, 16). To znów chleb i ryby, zanim rozpoczęto rozdawać rzeszy, „*pobłogosławił* (Mr. 8, 7). A gdy wstępował do nieba, „*podniósłszy ręce swe, pobłogosławił ich*”. (Łk. 24, 50).

Za przykładem Chrystusa Pana Kościół w miarę potrzeby coraz to dalsze ustanawiał sakramentalia, połączone z błogosławieństwem biskupa czy kapłana. Do najstarszych zalicza się poświęcenie naczyń liturgicznych, wody do chrztu, konsekracja i poświęcenie kościoła.

Sakramentalia mają w życiu Kościoła wielkie znaczenie, a przede wszystkim to, że przewyższają wszelkie modlitwy

i błogosławieństwa prywatne. Dokonywane są w imieniu całego Kościoła i przez ministra do tego przez Boga ustanowionego. Kapłan bowiem przy święceniach otrzymuje specjalne upoważnienie. Gdy biskup namaszcza mu ręce, modli się: „*Racz Panie, poświęcić i uświęcić te ręce przez to namaszczenie i nasze błogosławieństwo, aby wszystko, co one błogosławią, było pobłogosławione, a co poświęcą, było poświęcone i uświęcone, w imię Pana naszego Jezusa Chrystusa. Amen.*”

Ministrem sakramentaliów zasadniczo jest kapłan. Jednak niektóre błogosławieństwa zastrzegł sobie sam Ojciec święty, inne znów związane są z godnością biskupią. Ojciec święty z reguły poświęca pallusze arcybiskupie, tak zwane Agnuski i złotą różę, innych dopełniać mogą tylko sami biskupi, a drugie, do których spełnienia mogą upoważniać kapłanów, czy to na mocy indultu papieskiego, czy swojej własnej władzy. Do pierwszych należą konsekracja kościoła, kielicha, pateny. Do drugich: poświęcenie kamienia węgielnego pod kościół, poświęcenie kościoła, kaplicy, dzwonów, cmentarza, rekoncyllacja kościoła i cmentarza, poświęcenie szat liturgicznych, obrusów ołtarzowych, puszek, melchizedechów, poświęcenie nowego dużego krzyża, posągów. Pozostałe poświęcenia nazywają się kapłańskie, gdyż przez kapłanów są dokonywane. Takimi są: poświęcenie wody, gromnic, domów, miejsca, osób, pokarmów, krzyża ołtarzowego, czy procesjonalnego. Z pomiędzy poświęceń kapłańskich niektóre są zastrzeżone proboszczowi, bez którego zezwolenia żaden kapłan ich dopełnić nie może. (S. Kongr. Konc. 17 lipc. I. 23 list. 1916 r.). Do takich należą poświęcenie wody chrzcielnej, uroczyste poświęcenie pól a także domów w Wielką Sobotę.

Formularze poświęceń znajdują się we mszale, pontyfikalie i w rytuale. Można też odczytywać formuły poświęceń z wyciągu zgodnego z powyższymi księgami. Nie wolno natomiast używać formularzy nie zatwierdzonych przez Stolicę Apostolską (Św. Kon. Obrz. 23 maja 1831 r.). Jeżeli nie ma w rytuale odpowiedniej formuły poświęceń, używa się formuły ogólnej „*ad omnia*”. Można też w takim wypadku skreślić krzyż nad przedmiotem i wymówić słowa: „*In nomine Patris et Filii et Spiritus Sancti Amen*”. (Św. Kongr. Obrz. 20 września 1847).

Kapłan, gdy ma przystąpić do poświęcenia, ubiera się w komżę i stulę koloru dnia, o ile przy formularzu nie jest wskazany inny kolor. Przy niektórych poświęceniach, dokonywanych uroczyście, kapłan przybiera nadto kapę. Obok kapłana z lewej strony ma stanąć ministrant z kropidłem umoczonym w wodzie święconej, a z prawej ministrant z kadzielnicą i łódką, o ile przewidziane jest w formularzu okadzenie.

Poświęcenie rozpoczyna się od słów *Adjutorium nostrum in Nomine Domini, qui fecit coelum et terram*. Kapłan wymawiając te słowa, robi znak krzyża na sobie. Przez to wezwanie pomocy Bożej i znak krzyża jest podkreślona ta myśl, że Kościół błogosławiący całą swą nadzieję pokłada w Imieniu i Miłosierdziu Wszehmocnego Boga i w zasługach Jezusa Chrystusa Ukrzyżowanego. Do osiągnięcia Bożej pomocy, co jest celem sakramentaliów, zmierzają modlitwy, jakie kapłan później odmawia, kierując takowe do Ojca Niebieskiego przez pośrednictwo Jego Syna Jednorodzonego, Zbawiciela świata. Do tak przedstawionej modlitwy upoważnił Pan Jezus, mówiąc do Apostołów i ich następców: *„Zaprawdę, zaprawdę, wam powiadam, jeśli o co prosić będziecie Ojca w imię moje, da wam”* (Jan. 16, 23). Podczas odmawiania tych modlitw kapłan niekiedy czyni kilka razy znak krzyża świętego nad osobą czy rzeczą poświęconą, gdyż, jak naucza św. Leon pap., krzyż Chrystusowy jest źródłem wszelkiego błogosławieństwa i łaski, przez ten krzyż możemy osiągnąć wszystko, co jest dobre i co do doskonałości wiedzie” (S. Leo M. In serm. 8 de Pass. Dom.). Po odmówieniu modlitw, Rytuałem przepisanych kapłan kropi wodą święconą osobę czy rzecz poświęcaną. To pokropienie poza skutkami, jakie są związane z wodą święconą, a które wynikają z formularza odmawianego przy poświęceniu wody, ma jeszcze i to znaczenie, że symbolizuje łaski, które na wzór rosy zstępują z nieba na osobę, czy przedmiot poświęcany. Ten właśnie moment Kościół pragnie podkreślić, posługując się pokropieniem wodą. Przy uroczystych poświęceniach kapłan nadto okadza, by przez to Boga uczcić jako dawcę wszelkiego dobra i żeby zaznaczyć, że podobnie, jak dym wznosi się w górę, tak ufamy, że i nasze modlitwy, wzbijając się przed tron Najwyższego, będą wysłuchane.

Poza tymi ceremoniami przy niektórych sakramentaliach przepisane jest namaszczenie, a przy innych egzorcyzmy. Inne znów są połączone z ofiarą Mszy świętej. Namaszczenie jest oznaką obfitości Bożego błogosławieństwa. Przez namaszczenie zaznaczamy, że osoba czy przedmiot zostaje przeznaczony do kultu Bożego na stałe.

Co się tyczy egzorcyzmów, które występują przy niektórych poświęceniach, to należy na nie patrzeć z punktu grzechu pierworodnego. Przez grzech pierwszych rodziców natura ludzka została skażoną i skłonną do złego, a to wszystko dzieje się pod wpływem szatana, który *„jak lew ryczący krąży, szukając kogoby pożarł”* (I Piotr 5, 8), czyli do zguby doprowadził. Ten smutny stan człowieka i stworzeń od człowieka zależnych dosadnie charakteryzuje św. Paweł w liście do Rzymian: *„Bo stworzenie próżności poddane jest nie dobrowolnie, ale dla tego, który je poddał... wiemy bowiem, że całe stworzenie wzdycha i aż dotąd, jak rodząca boleje”* (8, 20, 22). By więc to, co ma być poświęcone dla kultu Bożego, uwolnić z pod wpływu szatana, Kościół odmawia egzorcyzmy, zmusza szatana do usunięcia, a przez modlitwę błaga Boga, by stworzenie było wyswobodzone z niewoli skażenia na wolność chwały synów Bożych (Rzym. 8, 21). Dzieje się to wszystko w myśl słów św. Pawła: *„Bo wszelkie stworzenie Boże dobre jest, a niczego nie trzeba odrzucać, co się z dziękczynieniem przyjmuje, bo poświęca się przez słowo Boże i modlitwę”* (I. Tym. 4, 4, 5).

Wreszcie ceremoniał niektórych sakramentaliów połączony jest z ofiarą Mszy św. dla podkreślenia znaczenia takowych w życiu chrześcijanina. Mamy tu na myśli poświęcenie gromnic, popiołu, palm, olejów świętych.

Tak zapatrywał się Kościół na sakramentalia i tak o nich sądził już w pierwszych wiekach swego istnienia, czego dowodem jest Sakramentarz św. Grzegorza I Wielkiego (590—604), który co do swej istoty sięga czasów jeszcze dawniejszych.

Ks. dr Edward Górski.

Z przeszłości kościołów diecezji.

Dzieje kościoła farnego św. Elżbiety w Wąchocku.

Kiedy 1179 r. biskup krakowski Gedeon czyli Gedko sprowadził z Marymundu we Francji szarych mnichów cysterskich do miejscowości w przestronnej dolinie nad rzeką Kamienną, nazwaną później Wąchockiem, w sąsiedztwie gór świętokrzyskich, była to okolica dzika, pełna moczarów, trzęsawisk, przepaści, bagnisk i jezior, a grunty z wyjątkiem pasemka loessy od południa, jałowe i piaszczyste, łąki i pastwiska podmokłe i wydmy piaszczyste. Była to wtedy jedna wielka puszcza leśna, tu i owdzie połyskująca płatkami ziem uprawnych i zaludnionych. To wszystko odpowiadało właśnie pragnieniom zakonu cystersów, trudniącego się z zamiłowaniem osuszaniem bagnistych okolic i uprzemysłowieniem ich. Przy zakonnej cystersów pracowitości te wody, rozlane w jeziora, moczary i topieliska, zaczęły opadać, zgłębiając sobie stały odpływ do Wisły, a osuszane w taki sposób niziny i poręby leśne po górach zamieniały się na orne pola, w których pracowała motyka i socha, górnictwo wreszcie zakonne kopie w ziemi kruszce i sole.¹

Koło średniowiecznych opactw tworzyły się zazwyczaj niewielkie osady handlowe, zawiązek późniejszych miast i miasteczek, w podobny sposób powstał Wąchock na przełomie XIII i XIV wieku. Dzięki bezpośredniemu sąsiedztwu opactwa rosnącego w dobrobyt zaczęła się podnosić osada podklasztorna. Rolnictwo przestało być wyłącznym zatrudnieniem jej mieszkańców, zaczęli się oni zajmować częściowo rzemiosłem i handlem, ten ostatni ożywił się zapewne wskutek założenia tamże książęcej komory celnej przed 1315 r.² U schyłku średniowiecza przez Wąchock szła droga handlowa podnosząca stopę życiową kraju, kierunek jej rozpoczyna się w Sandomierzu i przez Opatów — Wąchock — Inowrocław prowadzi do Torunia, a stamtąd do Bałtyku. Z Sandomierza były dwa

odgałęzienia boczne tego szlaku: na Skrzynno — Ilzę oraz na Radom — Skaryszew — Ilzę. To były szlaki „ruskie” wiążące Bałtyk z Rusią. (Drugi szlak „węgierski”, prowadził z Węgier na Jędrzejów — Kielce — Żarnów — Sulejów nad Pilicą a ztąd na północ do Bałtyku). Tymi szlakami szedł handel tranzytowy, z którego i kraina czerpała niemałe zyski i towar miejscowy: leśny jak drzewo, potaż, smoła, skóry, równinno - polny, jak zboże. Kupcy, zmierzający na Ruś lub jadący stamtąd, musieli się odtąd zatrzymywać nieco dłużej w Wąchocku, co ułatwiało niezmiernie i popierało miejscową wymianę towarów. Całą tę naturalną ewolucję starali się cystersi otoczyć opieką prawną, uzyskując 1454 r. dla Wąchocka przywilej królewski, który zamieniał dotychczasową wieś na miasto i ustanawiał w nim jarmark roczny na św. Jana Chrzciciela, zaś targ tygodniowy w każdy wtorek. Udziela król miastu różnych przywilejów, między innymi zwalnia od targowego wszystkich przybywających na targ. Ta opieka prawna, bliskie sąsiedztwo opactwa, jako też istnienie w okolicy przemysłu żelaznego zapewniły pomyślny rozwój miastu. Przy pomyślnym wzroście ludności i rozwoju miasta klasztor pomyślał i o potrzebach duchownych wzrastającej coraz bardziej osady podklasztornej, jako też wsi okolicznych starych i świeżo lokowanych, zakładając tu parafię i budując kościół, który za czasów historyka ks. Długosza około 1440 r. był drewniany pod wezwaniem św. Elżbiety.¹ wdowy, córki Andrzeja II, króla Węgier i Gertrudy, żony Ludwika IV, landgrafa Turynгии i Hessji, zmarłej 12 listopada 1231 r., kanonizowanej 1235 r. Nie znamy dokładnie roku, w którym została założona parafia w Wąchocku, powstała ona po 1358 r., bo rachunki kolatorów papieskich z tego roku i lat poprzednich nie wymieniają jej wcale. Prawo patronatu sprawowane przez cystersów nad kościołem parafialnym św. Elżbiety w Wąchocku jest najlepszym dowodem, że cystersi założyli tu parafię i zbudowali kościół. Należały do jego uposażenia pola i łąki. Z dwóch łańców ziemi, będących własnością wójtostwa wąchockiego, oddawano kościołowi parafialnemu św. Elżbiety dziesięcinę snopową o wartości dochodzącej

¹ Kod. dypl. Polski. I 54—56. Kod. dypl. młp. II. 147, 148.

² Mieczysław Niwiński. Opactwo cystersów w Wąchocku. Str. 255, 256.

¹ Długosz. Liber benef. II. 478, 479.

do dwóch grzywien, mieszczanie z poszczególnych pól dawali meszne w pszenicy i owsie. Łączna wartość dziesięcin dochodziła do 38 grzywien.¹ Około 1470 r. w skład parafii św. Elżbiety w Wąchocku wchodziły następujące wsie:

1. Skarżysko (Skarżiczsko), wieś klasztoru wąchockiego; z pól kmiecych, trzech karczmi z polami i ogrodów z polami dawano plebanowi i kościołowi parafialnemu w Wąchocku dziesięcinę snopową i konopną o wartości dochodzącej do 8 grzywien, folwarku i młyna nie było w tej wsi.

2. Bzin (Bzino), wieś nadana klasztorowi wąchockiemu przez hrabiego Mikołaja; z czterech łanów kmiecych oddawano dziesięcinę snopową i konopną kościołowi i plebanowi w Wąchocku o wartości dochodzącej do 4 grzywien, folwarku klasztorowego, ogrodów i karczmi nie było w tej wsi.

3. Wielowieś (Wyła Wyesch), obecnie Wielkowieś, z pól kmiecych i 4 ogrodów z polami oddawano dziesięcinę konopną i snopową klasztorowi wąchockiemu. Folwarku, młyna i karczmi nie było w tej wsi.

4. Krzyżowa Wola (Krzizanowa Wola), obecnie Krzyżowa Wola, wieś klasztoru wąchockiego, z dwóch pól kmiecych i sołectwa, posiadającego 2 łany, oddawano kościołowi parafialnemu wąchockiemu dziesięcinę snopową i konopną o wartości dochodzącej do 4 grzywien. Nie było tu folwarku klasztorowego, karczmi i ogrodów.

5. Lipowe Pole (Lipowe Polye), wieś klasztoru wąchockiego, z pól kmiecych, karczmi, ogrodów i sołectwa, posiadającego 2 łany, oddawano dziesięcinę snopową i konopną kościołowi i plebanowi w Wąchocku o wartości dochodzącej do 6 grzywien. Folwarku i młyna nie było we wsi.

6. Tychów (Tichow), wieś należąca do biskupstwa krakowskiego. Było w niej 11 łanów kmiecych i karczma, mająca pół łana pola, z tego wszystkiego oddawano dziesięciną snopową i konopną klasztorowi wąchockiemu o wartości dochodzącej do 8 grzywien. Folwarku i młyna nie było.²

1578 r. w skład parafii św. Elżbiety wchodziły następujące wsie:

¹ Tamże.

² Tamże.

1. Wielowieś (obecnie Wielkowieś), było w niej 21 osadników, 5,25 łana, 5 ogrodów z polami, 3 komorników, 2 biednych i jeden rzemieślnik.

2. Wenecja (obecnie Wenecja), należąca do klasztoru świętokrzyskiego, było tu 4 osadników, 2 łany, i jeden komornik.

3. Parszów, własność biskupów krakowskich, dość duża, było w niej 17 osadników na 7,5 łanach ziemi, 7 ogrodników z polami, 3 komorników, 6 rzemieślników, 4 piekarzy i jeden biedny.

4. Świątniki (Swiantryky), gdzie było 7 ogrodników z polami i jeden rzemieślnik.

5. Krzyżowa Wola (Krzizowa Wola), własność opata wąchockiego, było tu 4 osadników, 2 łany, jeden ogrodnik z polami i jeden komornik.

6. Kopalnia Maiek (Minera Maiek), obecnie Majków, o 2 kołach wiertniczych.

7. Kopalnia Siekliny (Minera Siekliny), pracowało tu 10 górników, część kopalni należała do Jana Kochanowskiego, część do Stanisława Zaborowskiego, w każdej po trzy koła wiertnicze.

8. Skarżysko, gdzie było 3 łany, 3 ogrodników, 2 rzemieślników i 5 komorników.

9. Bzin, o przestrzeni 1,5 łana, było tu 3 ogrodników, część wsi należała do Jana Modrzewskiego.

10. Lipowe Pole, własność opata wąchockiego, o przestrzeni 2,5 łana, reszta o przestrzeni 1 łana, było tu 5 ogrodników.¹

Wizytacja Radziwiłłowska z 1597 r. wylicza następujące wsie, należące do parafii św. Elżbiety: Wielkowieś, Krzyżowa Wola, Skarżysko, Lipowe Pole, Świerczek, Budy, Parszów, Świątniki, Ruda, Wierzbnik, Rejowa Ruda, Bzin, Ruda Duraczowa, Ruda Aleksandrowa, Wenecja.

Stosunki między klasztorem wąchockim a plebanami kościoła farnego św. Elżbiety nie zawsze układały się pomyślnie. 1498 r. między opatem Janem i klasztorem wąchockim, a Alber-

¹ Pawiński. Małopolska III. 196, 307, 308. IV. 478.

tem z Koła, plebanem wąchockim, toczy się sprawa w konsystorzu krakowskim. Opat Jan skłonił plebana Alberta do rezygnacji z beneficjum, a na jego miejsce prezentował mistrza Bartłomieja, który 1490 r. darował klasztorowi dwie książki, nie wiadomo czy ze szczerej życzliwości, czy dla interesu, w tym czasie był to podarek nielada, bo książki drukowane były rzadkością. (Tego mistrza Bartłomieja niektórzy piszą z Lipnicy, niektórzy z Opoczna, studiował w akademii krakowskiej od 1485 r. promowany na magistra nauk wyzwolonych 1490 r.).¹ Albertowi jednak żal się zrobiło dobrego probostwa, a może uważał, że wynagrodzenie, jakie musiał otrzymać za rezygnację, było zbyt niskie, dość, że zaskarżył opata przed sądy biskupie 1498 r. Spór zakończył się ugodą, Albert zrzekł się ostatecznie probostwa wąchockiego, a Bartłomiej odstąpił mu za to mansjonarię w katedrze krakowskiej, jaką dotychczas posiadał. Za tę stratę należało się Bartłomiejowi odszkodowanie. Opat Jan obiecał prezentować go jeszcze na jedno z trzech probostw, nad którymi klasztor wąchocki sprawował patronat: w Wierzbicy, Waśniowie lub Mircu. Nie można było jednak dotrzymać obietnicy, zapewne dlatego, że żaden z odnośnych plebanów nie chciał ustąpić. Toteż następca opata Jana Piotr Borkowski ofiarował Bartłomiejowi dziesięciny z Wąchocka, Gatki i Osin w dożywocie tytułem rekompensaty. Ugodę powyższą zmienił 16 sierpnia 1513 r. następny opat Rafał Zaborowski o tyle, że wzamian za wspomniane dziesięciny zobowiązał się płacić czynsz roczny w kwocie 10 dukatów węgierskich aż do wysokości 100 złotych. Umowy tej wszakże opat nie dotrzymał w całej pełni, bo w 10 lat później musiał Bartłomiej, już podówczas pleban Uszwi, egzekwować na opacie zaległy czynsz drogą sądową. 1516 r. toczył się inny spór mistrza Bartłomieja z opatem Rafałem przed sądami biskupimi w Bodzentynie o jakieś krzywdy, może o zatargi graniczne. Nieporozumienia, waśnie i obelgi przybrały ostrą formę, do rozpatrzenia sprawy delegowani byli przez biskupa Bartłomieja z Szydłowa, pleban w Starym Radomiu, Hilary Radomiński, Mikołaj Kossowski i Stanisław, kiedyś

¹ Wisłocki dr. Incunabula typograph. Str. 351.

plebani w Wieniawie i Jan Strzembosz.¹ Mieli oni zbadać przedmiot sporu na miejscu, zastrzegając zarazem nienaruszalność wszystkich klauzul erekcji kościoła farnego w Wąchocku. O plebanie Bartłomieu z Opoczna wiemy jeszcze, że 28 maja 1510 r. wydzierżawił majątek plebański wąchocki ks. Stanisławowi na 4 lata, dzierżawca miał płacić jeszcze przez 2 lata po 12 grzywien, przytem mieć staranie o budowle plebańskie.² Ten spór, a raczej parę wiążących się ze sobą sporów, ilustrują dobrze stosunki, jakie panowały między klasztorem wąchockim a podległymi jego patronatowi kościołami u schyłku wieków średnich. Spory takie musiały się trafiać i dawniej w wiekach średnich.

Spór ten dał się dobrze we znaki opatom i klasztorowi, skoro postanowili robić starania w Rzymie o włączenie dochodów kościoła farnego św. Elżbiety do opactwa, kościół ten należał ich zdaniem do klasztoru, bo był przez nich zbudowany, nie mogli jednak wejść w jego prawne posiadanie z powodu pretensji dwóch świeckich księży, którzy uzyskali prowinę papieską na probostwo wąchockie.³ Ksiądz świecki z dostatnim uposażeniem nie był widać dla zakonników dogodnym sąsiadem, kiedy postarali się o wcielenie probostwa wąchockiego do klasztoru. 13 września 1535 r. w Perugii papież Paweł III przeprowadza ostatecznie wcielenie (inkorporację) kościoła farnego św. Elżbiety do klasztoru w Wąchocku w bulli oceniającej dochody probostwa tychże na 24 dukaty rocznie.⁴ Zostały one nisko oszacowane przez opata i klasztor, gdyż w rzeczywistości były znacznie większe, o czym można przekonać się z księgi uposażeń historyka Długosza i księgi Retaxationum. Odtąd, to jest od 1535 aż do 1819 r., opat wąchocki figuruje jako rektor kościoła św. Elżbiety, jakby „parochus natus”, a obowiązki duszpasterskie pełnił wikariusze wieczyści, księża świeccy, komendarze. Opat ma dbać o stan materialny kościoła i budowli kościelnych, komendarze spełniać obowiązki duchowne.

¹ Acta episcopalia. IV. 200, 261, 262.

² Acta officialia. V. 79.

³ Kopiarz wąchocki. Str. 26—28

⁴ Tamże.

Z wizytacji Radziwiłłowskiej 1597 r. dowiadujemy się, że na miejsce drewnianego kościoła św. Elżbiety w Wąchocku opat Andrzej Dunin Szpot wystawił nowy murowany, który sam konsekrował, był bowiem jednocześnie biskupem sufraganiem krakowskim. Ponieważ opat ten zmarł 1559 r. w sam dzień św. Bartłomieja, więc i kościół ten był budowany i konsekrowany przed tym rokiem.¹ Wizytacja ta zaznacza, że wszystko w kościele było w największym porządku, przytem „ciborium eleganter fabricatum”, cmentarz przykościelny, kostnica, szkoła w dobrym stanie, dla dwóch wikariuszów wystawione niedawno domki, w jednym mieszka ks. Kacper z Wierzbicy, w drugim ks. Jan ze Wsoli, otrzymywali oni od opata jako rektora kościoła po 17 florenów rocznie, w monecie mającej kurs w kraju, pozatem całkowite utrzymanie w klasztorze, chleb i piwo w środy, piątki i soboty, ryby z klasztornej sadzawki, 10 korcy pszenicy rocznie i kolędę (columbatio). Według tejże wizytacji rektor szkoły pobierał 20 florenów rocznie w monecie mającej kurs w kraju, z tych kantor pobierał 8 florenów, obiad i kolację mieli w klasztorze. Przy kościele istniało bractwo św. Anny, stał wtedy szpital z kościołem filialnym św. Ducha, drewnianym, konsekrowanym, szpital bez uposażenia. Jeżeli porównać uposażenie fary św. Elżbiety przed 1535 r., to jest przed włączeniem do opactwa, z uposażeniem, jakie dawano 1597 r. wikariuszom, rektorowi szkoły i kantorowi, aż nadto widać, że opactwo wcale dobry zrobiło interes, postarawszy się w Rzymie o bullę inkorporacyjną. Toteż wizytator ks. Andrzej Zagórny, prepozyt kielecki, w protokóle wizytacji dokonanej 1610 r. pisze,² że parafia złączona z opactwem uposażenie ma niewielkie (dos non est peculiaris unito parochia cum abbazia). Wspomina wizytator o cechach w Wąchocku literatów, bartników, kupców, kowali, szewców, między bractwem literatów a miejscowymi wikariuszami były nieporozumienia.

¹ Monografia opactwa cystersów we wsi Mogile. I. 98, 99. Myli się ks. Jan Wiśniewski, podając, że kościół farny św. Elżbiety zbudował Andrzej Karwicki, opat wąchocki (Dekanat ilżecki. Str. 356).

² Visitatio Esiarum in Decanatu Kielcensi, Kunoviensi et Andreoviensi per Andream Zagorny Praep. Kielc. anno 1616 peracta, Archiwum na Wawelu.

Tenże wizytator w końcowym ustępie podaje, że mieszczańska wąchocka Katarzyna Flandka zapisała kościołowi św. Elżbiety kawałek pola „medium mansum agri”, pole jednak zabrał niejaki Wojciech Wronic, obsiewa je i wikariuszom nic nie daje. Ten ostatni szczegół dużo rzuca światła na stosunek opata ówczesnego Macieja Zyznowskiego, doktora teologii, do kościoła farnego, którego jest rektorem, gdy bowiem mieszczańska wąchocka zapisała kościołowi kawałek pola, widocznie litując się nad małym jego uposażeniem, on, według bulli papieskiej inkorporacyjnej z 1535 r. rektor kościoła spokojnie patrzy, jak Wronic zabiera to i użytkuje; gdyby taki Wronic zabrał klasztorowi choć pięćdziesiąt ziemi, ileżby opat wszczął procesów, wysłał pozwów, egzekwował wyroków, dekretów, przysądów, wyznaczył terminów, ugód, komplanacji, kompozycji, aż wkońcu doprowadził do tego, że intruz poszedłby z kwitkiem, a klasztor odebrał swoje.

Wiemy, że parafię i farę św. Elżbiety wizytowali: Mikołaj Erler, prepozyt kielecki, 10 września 1642 r.¹ Rafał Rościcki 25 października 1662 r.² Rafał Rościcki, doktor obojga praw, prepozyt kielecki, kanonik sandomierski, pronotariusz apostolski, 23 maja 1678 r.³ i 4 października 1783 r. Protokółów tych wizytacji nie posiadamy.

1727 r. bp krakowski Szaniawski, przenosząc z Bałtowa ks. Stanisława Godawińskiego do Wąchocka i oddając mu „commendam seu vicariatum perpetuum” kościoła św. Elżbiety, wyraża swoje nieukontentowanie z tego powodu, że klasztor od jakiegoś czasu nie prezentował na wikariat do Wąchocka księdza świeckiego, a powierzał pieczę o tym kościele miejscowym zakonnikom, co się odbijało ujemnie, kościół św. Elżbiety pustoszał coraz bardziej, bo komendarze zakonnici nie dbali o jego stan, pragnie bp na przyszłość, by klasztor tylko księżom świeckim dawał prezentę na wikariat w Wąchocku „sine praeiudicio Patronorum pro futuris vacationibus”.⁴

¹ Acta episcopalia. Vol. 67. Fol. 177.

² Bastrzykowski Aleks. ks. Monografia historyczna Kunowa nad Kamienną i jego okolicy. Str. 213.

³ Tamże.

⁴ Acta episcopalia. Vol. 79. Fol. 384.

Wizytator parafii bp Wacław Sierakowski, opisując 1738 r.¹ farę św. Elżbiety, zaznacza, że jest sklepiona i kształtnie zbudowana, komendarz parafii ks. Antoni Burlikowski otrzymywał od klasztoru rocznie 300 florenów, w dawniejszych czasach opat ze stołu swojego dawał utrzymanie komendarzowi, dokumenty dotyczące się zapisów kościelnych znajdowały się w klasztorze, pierwotne uposażenie fary na zasadzie bulli Papieża Pawła III zostało wcielone do dóbr klasztornych, z czasem na utrzymanie komendarza, niektóre osoby z Wąchocka zapisały kawałki pola, a więc Winna Góra o przestrzeni 6 staj, staje liczy 16 bruzd, łąka pod Cegielnią, 3 ogrody; obowiązkiem komendarza jest zaopatrywać kościół w wino i воск, naprawiać dachy na kościele, dokonywać pomniejszych reperacji w plebanii i budowlach gospodarczych; obowiązek utrzymywania służby kościelnej ciążył na klasztorze. Do parafii w tym roku oprócz Wąchocka należały wsie: Wielkawieś, Parszów, Kuźnica, Marcinków, Michałów, młyn Skały, Majków, Starachowice i Wólka. W końcowym ustępie protokołu wizytator podnosi na duchu ks. Burlikowskiego i zachęca, aby w sprawie reparacji kościoła, pozytywu, czyli organu i budowli gospodarczych, porozumiał się z klaszturem, bo sam z powodu nikłego uposażenia nie w stanie tego przeprowadzić, zaleca, aby to zrobił w duchu łagodności i umiarkowania. Wylicza wizytator pewne sumy, z których należą się komendarzowi procenty, których on jednak nie pobiera, a tylko klasztor, wzamian za to komendarz użytkuje 2 połanki w Grodzisku i 2 połanki w Szczodrachowskiem i na Dąbrowie za kościołkiem św. Zofii.

Wizytator parafii w 1748 r.² Wojciech Domański, doktor filozofii, kanonik kuczelowski, dziekan bodzentyński, opisując kościół, zaznacza, że ma formę kwadratową, ubolewa, że z powodu braku utrzymania nie było w kościele żadnej służby, a w szkole parafialnej nauczyciela, ubolewa nad ogromnym zniszczeniem pięknego kościoła, zachęca komendarza ks. Woj-

¹ Visitatio Interna et Externa Esiarum etc. Str. 167, 539. Archiwum Kurii Arcyb. w Krakowie.

² Praepositura Kielcensis ect. Archiwum Kurii Arcyb. w Krakowie.

ciecha Szwarca, pilnego w służbie Bożej, by prosił opata i klasztor, którzy na zasadzie wcielenia uposażenia tego kościoła do dóbr klasztornych, mają obowiązek pieczy nad kościołem, o pomoc kościołowi przez danie nowego dachu i inne pilne roboty, przez doprowadzenie do porządku organu, którego płaczliwy jest głos; jak godny oplakania jest stan tego kościoła, w którym z powodu braku służby nie ma jutrzni i nieszpór, bo nie ma nikogo, kto by tu dawał Bogu chwałę.

Wizytator parafii Wincenty Jezierski, doktor obojga praw, prałat scholastyk kamieniecki, w krótkim sprawozdaniu 6 lipca 1781 r.¹ pisze, że kościół św. Elżbiety na zasadzie bulli inkorporacyjnej z roku 1535 i na zasadzie podziału dóbr klasztornych na dwa stoły: opaci i klasztorny, podlega materialnej pieczy opata, którym jest obecnie Józef Szaniawski; obowiązki duszpasterskie pełnił w tym roku ks. Maciej Rochacki, komendarz, czyli wikariusz wieczysty. Kościół jest bardzo zniszczony wskutek opadnięcia dachu, dom mieszkalny komendarza w ruinie, cmentarz bez ogrodzenia, komendarz nie jest w stanie zniszczenia te naprawić wskutek nędznego uposażenia kościoła, zachęca wizytator komendarza, by porozumiał się z kim należy w sprawie dzwignięcia świątyni i upomniął się pokornie, łagodnie i umiarkowanie, jednocześnie pukając do ofiarności dobrodziejów, by nie dopuścić do ostatecznej ruiny. Czy ks. Rochacki porozumiał się z opatem, nie wiadomo, zresztą wątpić należało, czyby to odniosło skutek, jeżeli chodzi o ówczesnego opata Józefa Szaniawskiego, którego w tymże czasie oskarżyciel publiczny (Instigator officii) pozywa przed sądy biskupie że jako prepozyt Sienna wskutek niedbalstwa wyrządził kościołowi wiele szkód i strat.² Jeżeli opat Szaniawski nie dbał o kościół, z którego pobierał duże dochody, z jakiej racji miałby dbać o kościół w Wąchocku, którego dochody przed kilkuset laty zostały wcielone do klasztoru i opat Szaniawski namacalnie nic już z nich nie korzystał.

Wikariusze przy farze w Wąchocku często się zmieniali wskutek szczupłego utrzymania, zasłużył się dobrze parafii

¹ Prothocollon Decretorum Reformationis etc. Archiwum Kurii Arcyb. w Krakowie.

² Acta episcopalia. Vol. 117, Fol. 623.

i kościołowi ks. Wojciech Szware, który przez 26 lat przebywał w Wąchocku, staraniem jego były urządzone dwutygodniowe misje parafialne przez jezuitów z Sandomierza, Ankwicza i Stobieckiego w latach 1763 i 1765.¹ Zasłużył się także parafii i kościołowi ks. Maciej Rochacki, od 1776 do 1794 pozostawał tutaj i swoim kosztem dzwigał upadający kościół, za zezwoleniem biskupa sprzedawał zbywające zniszczone srebra kościelne na pokrycie kościoła gontem, 16 listopada 1794 r. odprawił mszę św. w kościółku szpitalnym św. Ducha, a wieczorem tego dnia tknięty apopleksją stracił mowę i umarł, przeżywszy 50 lat.²

Po zniesieniu klasztoru dekretem arcybiskupa Franciszka Malczewskiego z dnia 18 kwietnia 1819 r. i po przymusowym wyjeździe zakonników 16 czerwca 1820 r. przeniesiono nabożeństwo parafialne z kościoła św. Elżbiety do poklasztornego św. Floriana. Wszystkie sprzęty, srebra, aparaty, bieliznę i obrazy tam przeniesiono, kościół św. Elżbiety stał opustoszały, zapędzano doń bydło i szkapy, robiono nieczystości i plugawości. Wreszcie burmistrz miasta zmusił ks. Zefiryne Bartyzła, proboszcza parafii a ostatniego przeora cystersów, groźbą i gwałtem do sporządzenia protokołu do władz duchownych i rządowych, że kościół grozi zawaleniem się. Uzyskał od rządu kilka tysięcy złotych na koszty rozebrania kościoła i wywieżenia kamieni i gruzu. Gdy robotnicy drągami żelaznymi i kilofami nie mogli dać rady, burmistrz kazał mury rozsadzać prochem, założono w kilku miejscach lonty i zapalono, wzniosły się mury i znów opadły na swoje miejsce. To się nazywało, że „kościół grozi niebezpieczeństwem zawalenia się”. W końcu zostało dokonane dzieło zniszczenia 1846 r. Z materiałów Sławęcki postawił zajazd z karczmą w Wąchocku oraz zabudowania gospodarcze w „Starym Dworze” na gruntach wydartych miejscowym mieszkańcom. Gdy wywożono cegłę i kamienie z rozebranego kościoła na „Stary Dwór”, niektórzy mieszczanie całowali je, płacząc. Ks. Bartyzel zamierzał ogrodzić miejsce, gdzie stał kościół, Sławęcki nie

¹ Historyczny opis Wąchocka, jego kościołów oraz kronika miejscowa od 1889 r. przez ks. F. D. Brażewicza.

² Prothocollon Decretorum etc. loc. cit.

pozwolił. Krzyż szczytowy z kościoła św. Elżbiety osadzony został na postumencie kamiennym i przeniesiony do Starego Dworu. Przy kościele był cmentarz grzebalny, dotąd zachowały się groby murowane. Ówczesna opinia publiczna surowo potępiła niedbalstwo ks. Bartyzła, parafian i Władzę Duchowną, że bez naocznego przekonania się uwierzyła fałszywym raportom. Brak dachu na kościele, to nie tłumaczenie, bo wtedy za kopę gontów płacono 20 groszy. Posadzka z kościoła św. Elżbiety została zabrana do farnego kościoła w Radomiu, ołtarz z obrazem św. Anny wzięto do Itły, do kościoła parafialnego. W czasie procesji, odbywanej corocznie do kościółka św. Franciszka w polu, przybyli jacyś ludzie z Radomia i ołtarz zabrali, odebrano im jednak. Niektórzy podają w wątpliwość te wiadomości i twierdzą, że ołtarz i obraz św. Anny wzięty był do kościoła poklasztornego św. Floriana i dotąd się znajduje w kaplicy w pobliżu zakrystii. Inne ołtarze, ozdoby, ambonę, organy rozdano kościołom w diecezji, organy do Suchedniowa.¹ Tak więc budowlę, jak i ludzi, mają losy szczęśliwe i nieszczęśliwe.

Ks. A. Bastrzykowski

Z życia diecezji.

Rekolekcje Stanowe dla kobiet w Sandomierzu.

W dniach od 4 do 8 lutego ojciec Eligiusz z klasztoru oo. Bernardynów w Radomiu przeprowadził Rekolekcje stanowe dla kobiet parafii św. Józefa. Kościół był tłumnie nawiedzany przez cały ten czas. W kilku naukach zdołał kaznodzieja poruszyć serca słuchaczek, umocnić ich w wierze praojców i wykazać, że katolicyzm daje dziwną moc Bożą zdolną zaspokoić wszelkie aspiracje du-

szy ludzkiej, duszy kobiecej. Większość z obecnych nigdy nie przypuszczała, że tak wiele podniosłych przeżyć mogła mieć na podobnych ćwiczeniach duchowych. Toteż życzeniem ogółu było, by podobne Rekolekcje mogły się odbyć dla całej parafii i dla mężczyzn. Właśnie w dniach od 22 do 26 marca miały miejsce takie wielkopostne ćwiczenia duchowe które zbliżyły do Boga mieszkańców grodu sandomierskiego.

¹ Historyczny opis etc. loc. cit.

Z życia Seminarium.

Akademia ku czci św. Tomasza z Akwinu. Tradycyjnym zwyczajem obchodzono uroczyscie w Seminarium naszym święto Patrona i Wodza teologów, św. Tomasza z Akwinu.

W samo święto 7 marca o godz. 9 rano odprawił Mszę św. w kaplicy Seminarium J. E. Pasterz Diecezji. Po nabożeństwie wszyscy Księża Profesorowie i alumni udali się do sali teologicznej, gdzie odbyła się akademia. Sala była przepięknie udekorowana: na frontowej ścianie na tle żółtym widniał krzyż, poniżej którego między kwiatami umieszczono Pismo św., a obok najlepsze wyłożenie prawd w nim zawartych, dzieła św. Tomasza na czele z Summą Teologiczną.

Na tle krzyża przedstawiono symbolicznie główną myśl akademii, tj. naukę Doktora Anielskiego o miłości jako formie wszystkich cnót. Na środku krzyża umieszczono wirujące ogniste koło, symbol miłości wypływającej z nieskończonej ofiary Boga-Człowieka z błyszczącym napisem „charitas”. Z tych promieni koła wyłaniają się symbole cnót teologicznych i kardynalnych i tak wiarę uzmysławia krzyż, nadzieję kotwica i miłość serce gorejące, umieszczone w trójkącie, w którego wierzchołku znajduje się serce, a w środku koło ogniste. W czterech rogach symbolizujących cztery strony świata, przedstawiono symbole: roztropność — wąż,

sprawiedliwość — waga, wstrzemięźliwość — 2 naczynia jednakowe do przelewania, męstwo — szyszak. Ponad krzyżem był napis — *Flammescat igne caritas — Accendat ardor proximos.*

Nad całością tych symbolów i napisu wznosił się Duch św. w postaci gołębiczy z promieniami przenikającymi wszystkie dekoracje, jako źródło wszelkiego uświęcenia cnót. Ukryte reflektory oświetlały tajemniczym blaskiem dekoracje, dając wspaniałe efekty, kierujące patrzących do innej — nadprzyrodzonej rzeczywistości.

Na program akademii złożyły się:

1) Marsz kapłanów z Oratorium „Eliasz” — Mendelсона, wykonany przez zespół instrumentalny alumnów.

2) Referat alumna C. Myśliwca n. t. Miłość jako forma wszystkich cnót według nauki św. Tomasza z Akwinu.

Prelegent w prostych słowach udawał, że św. Tomasz rozumiał nie tylko potęgę rozumu, ale i potęgę miłości i dlatego poświęcił jej aż 113 artykułów „Summy teologicznej” (S. Th. 2a 2ae, q. 23—44).

Miłość nazwał Doktor Anielski formą czyli duszą cnót, a to ze względu na jej funkcje. Miłość bowiem nie tylko zawiera i rodzi cnoty, ale je kształtuje i skierowuje do właściwego i ostatecznego celu przez to nadanie kierunku do Boga daje wrodzonym i naby-

tym cnotom aktywność i wewnętrzna doskonałość, organizuje je oraz ułatwia i uprzyjemnia ich praktykowanie.

Naukę św. Tomasza o miłości — formie cnót potwierdzają dociekania św. Pawła Ap., św. Jana Ew., św. Augustyna, św. Fr. Salezego, św. Jana od Krzyża, św. Teresy od Jezusa...

3) Hymn o św. Tomaszu „*Exultet mentis iubilum*” — X prof. Świerczka, pieśń stanietecką z XVII w. „*Amor aeternae*”, szarmonizowaną przez X prof. Świerczka i recytację chóralną o miłości, Chart gończy niebios — Thompsona, wykonał chór alumnów.

4) Urywek z dzieła Chestertona — „Św. Tomasz” — Ostatnie chwile ziemskie Doktora Anielskiego, recytacja.

5) Stawcie usta (Pange lingua), hymn eucharystyczny o

Jezusie utajonym w Najświętszym Sakramencie, jako wyrazie nieskończonej miłości Boga do nas, ułożony przez św. Tomasza, a szarmonizowany przez Wallek - Walewskiego, był podniosłym zakończeniem akademii.

Po wyczerpaniu programu akademii przemówił Pasterz Diecezji, streszczając główną myśl rozważań, że miłość do Boga i bliźniego jest i winna być dla każdego kapłana najwyższą normą działania i źródłem wszelkiej ofiary, poświęcenia i wyrzeczenia.

Rekolekcje wielkopostne odbyli alumni od Niedzieli Palmowej do Wielkiego Czwartku włącznie.

Ferie wielkanocne dla Seminarium trwają od Wielkiego Czwartku do poniedziałku po niedzieli Przewodniej.

KOMUNIKATY.

Piętnastoletni chłopiec... Błogosławionym!

Bazylika św. Piotra w Rzymie była dnia 5 marca br. świadkiem niezwyklej uroczystości. Ojciec św., papież Pius XII, dokonał wyniesienia na ołtarze piętnastoletniego chłopca Dominika Savio, wychowanka św. Jana Bosko, znanego dzisiaj na całym świecie. Jest to pierwszy wypadek w dziejach Kościoła, że w tym wieku młodzieniec, chciałoby się powiedzieć pacholę, zostaje wyniesiony ku czci ołtarzy i zaliczony w poczet Wyznawców, wielkiej rzeszy bohaterów świętości.

Urodził się dnia 2 kwietnia 1842 roku w Murialdo, we Włoszech, jako syn miejscowego kowala, a umarł 9 marca 1857 roku, przeżywszy nie całych piętnaście lat.

Dominik Savio potrafił w krótkim czasie swego życia wzbić się na takie wyżyny świętości, na jakie tylko nieliczne jednostki wznieść się zdołały. Jeżeli o św. Stanisławie Kostce powiedziano: „*consummatus in brevi explevit tempora multa*”,

(w krótkim życiu przeżył czasów wiele), to biorąc pod uwagę wiek, jeszcze słuszniej słowa te można zastosować do anielskiego również Dominika Savio.

Życie błogosławionego Dominika Savio cechują między innymi trzy charakterystyczne cnoty: miłość do Eucharystii, nabożeństwo do Najśw. Maryi Panny i duch apostołstwa. I to od najwcześniejszych lat. Miłość Eucharystii jednociła go z Panem i wskazywała drogę do ideału. Dziecięca ufność i miłość do Niepokalanej Matki Boga, podyktowała mu oddanie się Jej bezgraniczne i natchnęła do założenia maryjnego stowarzyszenia, przypominającego „Milicję Niepokalanej”, czy „Legion Maryi”. Duch apostołstwa kazał mu być szermierzem sprawy Bożej, zwłaszcza wśród swoich rówieśników.

Młodzięcza dusza tego „ziemskiego anioła” kształtowała się u boku wielkiego wychowawcy św. Jana Bosko, który ją prowadził i swoją świętością zapalał. Już przy pierwszej Komunii św. zdobywa się na heroiczne postanowienie: „Raczej umrzeć, niż zgrzeszyć”. Dewizie tej pozostanie wiernym przez całe życie.

Wyniesienie jego ku czci ołtarzy opromienia blaskiem chwały Zgromadzenie Salezjańskie, założone przez duchowego mistrza Dominika, św. Jana Bosko i daje poznać wartość jego metody wychowawczej.

Przybył wielki święty, przepiękny wzór dla młodzieży, godnie stojący obok świętych: Stanisława Kostki i Alojzego Gonzagi,—młodszy od nich latami, ale nie mniejszy świętością; nie w zakonie żyjący, jak oni, ale w świecie.

Cała Italia, a zwłaszcza rodzinna jego wioska Murialdo i liczne zakłady wychowawcze św. Jana Bosko, rozsiane po całym świecie, przygotowują się do godnego uczczenia nowego, najmłodszego, anielskiego Patrona młodzieży.

Ks. Władysław Bartoń, T. S.

Ś. p. ks. Marian Folga.

Dnia 26 lutego b. r. zmarł ś. p. ks. Marian Folga, proboszcz parafii Krępa Kościelna.

Zmarły kapłan urodził się w Sandomierzu dn. 15 czerwca 1888 r. z ojca Piotra i matki Emilii z Tchorzewskich. W swym mieście rodzinnym ukończył szkołę powszechną i progimnazjum. W roku 1903 wstąpił do Seminarium Duchownego. Wyrwany z życia seminaryjnego służył prawie dwa lata w wojsku w Radomiu. Po zwolnieniu z wojska powrócił znów do Seminarium, gdzie otrzymał święcenia kapłańskie w 1912 r. z rąk ówczesnego Ordynariusza Ks. Biskupa Mariana Ryksa.

Pierwszą placówką duszpasterską ks. Folgi był wikariat w Kowali, skąd otrzymał translokację na wikariat do Cerekwi, a następnie do Zwolenia. W roku 1916 r. zostaje Zmarły proboszczem w Łagowie skąd przechodzi w 1924 r. na probostwo do Krzyżanowic, a w sześć lat później do Kraśnicy. Wreszcie w 1934 r. otrzymuje ks. Folga nominację na probostwo w Krępie Kościelnej, gdzie przebywał aż do śmierci. Jeszcze w Łagowie nabawił się Zmarły reumatyzmu mieszkając w wilgotnej, zimnej i starej plebanii. Mimo choroby był śp. ks. Folga gorliwym duszpasterzem, bardzo troszczył się o kościół, cierpienia i kalektwo pogodnie znosił i zawsze z uczuciem miłości synowskiej odnosił się do swych przełożonych.

NOWE WYDAWNICTWA.

Można nabyć następujące książki godne całkowitego polecenia o małżeństwie i rodzinie.

W Wydawnictwie Apostołów Modlitwy — Kraków ul. Kopernika 26.

Pius XI. Encyklika o małżeństwie. 1947 r. str. 79.

Pius XI. Encyklika o wychowaniu młodzieży. 1947 r. str. 79.

Toth Bp. Życie piękne i czyste 1947 r. str. 176.

Schilgen H. ks. Na usługach Stwórcy. 1947 r.

„ O czystości młodzieży. 1947 r. str. 270.

„ On i ty. 1947 r. str. 362.

„ Ty i ona. 1947 r. str. 206.

Biszyga ks. Małżeństwo. 1947 r. str. 32.

„ Upominek dla rodzin. 1947 r. str. 44.

Haluszka Adam i Ewa. 1947 r.

„ Słuchaj Ewo. 1947 r.

„ W cztery oczy. 1947 r.

„ Nie cudzołóż. 1947 r. str. 36.

„ O wychowaniu dzieci. 1947 r. str. 67.

Plus R. ks. W obliczu małżeństwa. 1947 r. str. 194.

„ W obliczu życia. 1947 r. str. 403.

Podoleński ks. O życie nienarodzonych. 1947 r. str. 128.

„ Wychowanie religijne w domu. 1947 r. str. 39.

Rostworowski J. ks. Rodzina w zamiarach Opatrzności. 1947 r. str. 32.

W Wydawnictwie św. Jacka w Katowicach.

Pilarski M. Baczność młodzieńcze. 1947 r. str. 87.

Cieszyński Fr. dr Zdrowie dziecka i matki. 1947 r. str. 40.

Burger E. 40 lat w służbie bociana. 1948 r. str. 276.

Wicher Wł. dr Jak wychować młodzież w czystości.

Czar Jan. Dzieje kobiety. 1935 r. str. 480.

Sawicki. Filozofia miłości. Str. 126

Bross ks. Miłość, małżeństwo, rodzina.

„ Mi — Ma — Ro.

W Wydawnictwie Księgarnia Krakowska, w Krakowie.

Schneider Fr. dr Twoje dzieci i ty. 1947 r.

Georg J. Z tajemnic życia małżeńskiego i jego społecznych powikłań. 1950 r.

Korzonkiewicz ks. Przed ślubem i po ślubie. 1947 r.

Pawlak B. Rodzina katolicka i jej zadania. 1947 r.

Schneider Fr. dr. Katolickie wychowanie w rodzinie. 1947 r.
 Zamoyska J. O wychowaniu w rodzinie. 1947 r.
 Żychliński B. ks. Rodzice chrześcijańscy a młodzież dorastająca. 1947 r.

W Wydawnictwie św. Wojciecha w Poznaniu.

Kozubski ks. Podstawy etyki płciowej. 1948 r.
 Górską Z. Rozważania dla matek. 1948 r.
 Marciszewska. Matka, fundament wychowania moralnego. 1948 r. str. 53.
 Marciszewska. Matka chrześcijanka. 1948 r. str. 216.
 Żulińska B. O wychowaniu religijnym dzieci. 1948 r. str. 36.

W Wydawnictwie XX. Jezuitów. Warszawa — ul. Rakowiecka 62.

Warol A. ks. Rodzice i dzieci. 1947 r. str. 192.
 Cozel F. ks. Rodzina chrześcijańska jaką być powinna. 1947 r. str. 335.

W Wydawnictwie Katol. Uniwersytetu Lubelskiego — Lublin Aleje Racławickie 14.

Szymański Ant. prof. Ograniczenie urodzin i karalność przerywania ciąży. 1947 r.
 Papierkowski Z. Dzieciobójstwo w świetle prawa karnego. 1947 r.

W Wydawnictwie Seminarium Zagranicznego — Poznań.

Nieżgoda ks. Dajcie mi armię matek chrześcijańskich. 1947 r.
 Ziętek L. ks. Małżeństwo z ustanowienia Bożego. 1947 r.
 Majdański. Kołyski i potęga. 1947 r.

W Wydawnictwie Milicji Niepokalanej, Niepokalanów k/Sochaczewa.

Proński M. Panna chrześcijanka. 1948 r.
 Majdański W. Polska kwitnąca dziećmi. 1948 r. str. 219.
 Młynarczyk ks. O wychowaniu dziecka, własności Bożej. 1948 r. str. 95.

W Wydawnictwie „Kultura” Poznań.

Baranowski dr. Rodzina katolicka, źródło życia i szczęścia. 1947 r.
 Baranowski dr. Małżeństwo w nowej Polsce. 1947 r.

W składzie Głównym Bibl. Dobrej Książki.

Okoński Wł. Wielka tajemnica. 1947 r. str. 144.

W Wydawnictwie św. Krzyża — Opole.

Orzeł L. ks. Małżeństwo także kapłaństwem. 1948 r.

W Wydawnictwie XX. Salwatorianów, Trzebinia.

Hegele. Święte małżeństwo. 1946 r.

W Wydawnictwie „Jedność” Kielce.

Kaczmarek Cz. bp. Podstawy życia rodzinnego. 1948 r.

W Księg. Techn. - Naukowej — Warszawa, Nowogródzka 37.

D. O. Brien — Rytm małżeński — 1949.

Cena niniejszego zeszytu wynosi 130 zł.

Wydawca: Kuria Diecezjalna w Sandomierzu.

REDAKTOR: KS. DR STANISŁAW KOTOWSKI

Diecezjalny Zakład Graficzno-Drukarski w Sandomierzu.

Nr zam. 25. 14. IV. 50. L. 1-10.010. Nakł. 800.

